

CORK

DUBLIN

LIMERICK

GALWAY

Magazyn
BEZPŁATNY!

NR40 maj 2013

ISSN2009-3802

mir

magazyn
informacyjno
-rozrywkowy

www.mir.info.pl



Terapia par czy rozwód?

// s. 18-19

J&D FURNITURE

PIERWSZY POLSKI SKLEP MEBLOWY W IRLANDII

J&D FURNITURE



SKLEP:

Unit 11 Ballinacurra
Business Park,
Midleton, Co. Cork
jdfurnitureireland@gmail.com

KONTAKT:

MACIEK: 0864543474
JANUSZ: 0868820803
DAWID: 0851631742

www.jdfurniture.ie

**W OBIE STRONY**

- W subiektywie Czerwińskiego s. 4-5
- Orzę morze s. 6-7

POLITYKA

- Kompletne oderwanie s. 8-9

KULTURA

- World mini Games 2013 s. 12-13

PRZYBORNIK

- Opłaty za usługi szpitalne s. 14-15

STYL ŻYCIA

- Ayahuasca – sekret szamańskich obrzędów w Peru s. 16-17

POKAŻ JĘZYK

- Łacina nasza powszednia 17

ZDROWIE

- Terapia par czy rozwód? s. 18-19

BĘDZIE SIĘ DZIAŁO

- Zapowiedzi koncertów s. 20-23

ROZRYWKA

- Czytelnia s. 25
- Krzyżówka panoramiczna s. 26
- Uśmiechnij się s. 26
- Recenzje s. 27
- Horoskop s. 29

SPORT

- Cztery do „Lewego” s. 30-31

HISTORIA

- Prawdziwych Cyganów już nie ma s. 32-33

KĄCIK KULINARNY

- Placek po zbójniku s. 34

OD REDAKCJI:**Drodzy czytelnicy!**

W majowym wydaniu Mira czeka na Was kilka niespodzianek.

Na nasze łamy, po chwili nieobecności powraca w „Subiektywie czyli opowieści dziwnej treści” Piotra Czerwińskiego.

Rozbudowaliśmy specjalnie dla Was „Będzie się działo”, dzięki temu teraz będziecie na bieżąco ze wszystkimi imprezami w Irlandii.

W tym numerze znajdziecie kilka konkursów, do wygrania wejściówki np. na kabaret Mumio.

To, co się nie zmieniło, to ciekawe artykuły, które nasi redaktorzy przygotowali specjalnie dla Was.

Piotr Słotwiński w artykule: „Orzę morze” odpowie nam na pytanie, co łączy Polskę ze Szwecją, Krzysztof Wiśniewski zdradzi nam ile zarabiają politycy, którzy nagminnie, karzą nam zaciskać pasa.

Ewelina Mucha zajmie się problemem, który jak się okazuje dotyczy coraz więcej małżeństw: „Terapia czy rozwód”

Oraz wywiady, humor, krzyżówka, horoskop...

Bądźcie z nami na bieżąco, odwiedzajcie nasz profil na fb, i do zobaczenia w czerwcu.

Z poważaniem,
Redakcja



Wydawca:
Mir Press Limited
2 nd Floor Offi ce,
4 Washington Street
Cork

Redakcja: e-mail:
magazyn.mir@gmail.com
www.mir.info.pl

Redaktor naczelny:
Dariusz Trela

Sekretarz redakcji:
Marta Luksander

Reklama: e-mail:
magazyn.mir@gmail.com

Zespół redakcyjny:
Anna Gacek
Ewelina Mucha
Joanna Karczmarzyk
Piotr Czerwiński
Piotr Słotwiński
Krzysztof Wiśniewski
Maciej Weber
Anna Leszczyńska
Monika Szeszko

Studio graficzne: e-mail:
magazyn.mir@gmail.com
DTP: Tomasz Kuc

MIR Press LTD nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń, reklam i informacji. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo do skracania i redagowania tekstów. Nadesłane materiały przechodzą na własność redakcji, co jednocześnie oznacza przeniesienie na redakcję „Mir Press LTD” praw autorskich z prawem do publikacji w każdym obszarze. Przedruk materiałów publikowanych w magazynie „Mir Press LTD” możliwy tylko za zgodą redakcji.

Wsubiektywie

czyli
opowieści
dziwnej treści

Czerwińskiego

” Straszna sprawa. Tom Cruise okazał się być Irlandczykiem. W Ameryce Jezus okazał się być hipsterem, a w Irlandii listonosz złodziejem. Ale podprowadził tylko dwie dychy czy coś koto tego. Za to na gardzie ktoś podebrał z kasy całe dziewięć tysięcy i wiele wskazuje na to, że nie było to włamanie. Tymczasem prasa w Polsce donosi o Tusku, Kaczyńskim, Smoleńsku, Kaczyńskim i Tusku. Aby było ciekawiej.

” Nie ma sensu rozpisywać się o tym, co robił Tom Cruise, przyjechawszy do krainy swoich przodków. Przepuścili go przez kontrolę celną, dał się obfoto-

graflować, znaczy miejscowe fociaki z gazet miały tego dnia przynajmniej jedno dobre zlecenie. Niedługo przyjedzie Michelle Obama, znowu zarobią parę groszy. Co prawda nie w poszukiwaniu przodków, ale i tak będzie wesoło.

” W krainie, z której przybyszą do nas Tom i Michelle, pewna parafia ogłosiła, że Jezus był hipsterem. Zrobiła to w celu potencjalnego nawrócenia nowojorskich hipsterów, bo tamże działały się te rewelacje. Przed kościołem postawiono transparent, na którym Jezus występuje w tenisówkach jakiejś totalnie hipsterskiej firmy. Ciekaw jestem, co na to hippisi, którzy analogicznie twierdzili, że był dzieckiem-kwiatem. Jednak w tej Ameryce to mają problemy, nie da się ukryć. A propos hipsterów, to słyszałem ostatnio taki oto greps: wiecie, dlaczego hipster parzył sobie usta kawą? Bo ją wypił, zanim była cool.

” Tymczasem w Irlandii po staremu. Listonosz podprowadził dwadzieścia euro z koperty z datkami dla głodującej Afryki, tudzież na biedne kotki i pieski, zresztą, jakie to ma za znaczenie. Został bohaterem

brukowców, jak nic wezmą go do jakiegoś reality-show, albo wyda autobiografię. Kryzys, panie. Ludzie wszystko zrobią dla sławy. Oprócz tego podobno będzie wojna atomowa. Normalnie jak w liceum, panie. Trzeba odgrzebać stare płyty Dezertera i Kobranocki.

” Dla odmiany w Szwecji para dziadków o czwartej nad ranem na cały regulator puściła sąsiadowi piosenkę Iron Maiden pod tytułem „Afraid To Shoot Strangers”. Sąsiad był krnąbrny i gwizdał po nocy. Za to w Nowej Zelandii opublikowano listę imion które odrzucono w urzędzie, a które rodzice chcieli nadać dzieciom. Wśród propozycji znalazł się m.in. „Lucifer”, „Mafia No Fear” oraz „4Real”. Nie podano, czy 4Real to imię męskie, czy żeńskie.

” Natomiast inspekcja higieniczna odkryła z przerażeniem, że w irlandzkich szpitalach jest niehigienicznie. W życiu bym o coś takiego nie podejrzewał irlandzkich szpitali. Inna inspekcja dla odmiany wykazała, że trzydzieści tysięcy irlandzkich firm formalnie ma zagranicznych dyrektorów. Są



zarejestrowani w różnych dziwnych miejscach, na przykład na Seszelach albo na Wyspach Dziewiczych. Rekordowo dużo jest ich na wyspie Sark, która ma tylko sześciuset mieszkańców. Z papierów wynika, że rezydują tam irlandzcy dyrektorzy korporacji w ilości jedenastu tysięcy.

” By było ciekawiej, urugwajski prezydent powiedział, że prezydent Argentyny to stara wiedźma. Zasugerował również, że stara wiedźma jest gorsza od poprzedniego prezydenta, który był zezowaty. Podoba mi się południowo-amerykańskie wyobrażenie o dyplomacji.

” Ponadto w Castlebar chcą zakazać noszenia kapturów. Odtąd przed deszczem będzie można się tam chronić, zakładając na głowę plastikową reklamówkę z otworami na oczy. To

lepsze niż kaptury, które odstaniają całkiem sporo twarzy. A zatem projekt ich zbanowania w zasadzie nie jest mi straszny.

” A w ogóle to podobno wraca moda na syntetyczny pop z lat osiemdziesiątych. Jak wróci moda na marynary z wypchanymi ramionami, to jestem przygotowany, akurat dzisiaj kupiłem zapasy kuchennej gąbki. Tylko z fryzurą już nie pójdzie tak łatwo.

” I na koniec coś dla Dublińczyków: Molly Malone wyjeżdża na Moore Street! Tak, to nie żarty. Słynny pomnik Molly-Z-Cycami-Na-Wierzchu-Malone (oraz jej pustego straganu na kótkach) ma być przeniesiony z Grafton Street i wiele wskazuje na to, że znajdzie się na ulicy Moore’a, która w rzeczy samej jest oazą straganiarzy. Powód tych przenosin tym bardziej

jest godny odnotowania: ktoś w końcu zrozumiał, że należy potążyć obie linie dublińskiego tramwaju, Luasa. Jak wiadomo, Dublin ma aż dwie linie tramwajowe, jedną w poprzek miasta, drugą wzdłuż, lecz niestety z powodów nieznanymi nauce, jedna nie dociera do drugiej, choć niewiele brakuje. Budowa brakującego odcinka torów już wkrótce.

” W ramach prognozy pogody: w Irlandii pogoda będzie nieprzewidywalna, a w Polsce cała reszta. Tylko w Australii jest gorąco i tak też będzie niezmiennie. Jednej babie z Nowej Południowej Walii od gorąca się pomieszało i zaatakowała policjantów ciastem. Podobno sama je upiekła, ale nie doszukałem się recenzji na stronie australijskiej policji.

” Howgh.

REKLAMA



www.co-startranslations.com
office@co-startranslations.com



Umów się
na lekcję próbną
za pół ceny:

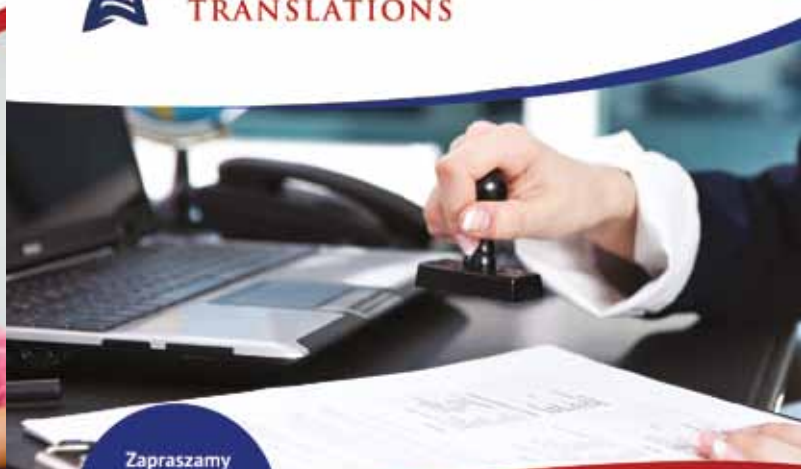
tel. 087 289 8008

Pozytywne lekcje języka angielskiego i francuskiego

- dla dzieci, młodzieży i dorosłych
- na wszystkich poziomach zaawansowania
- prowadzone przez dyplomowanego nauczyciela języków
- lekcje odbywają się na południu Dublinia
- Sprawdzone metody i przyjazna atmosfera gwarantują szybkie efekty!



www.co-startranslations.com
office@co-startranslations.com



Zapraszamy
do kontaktu:

tel. 087 289 8008

Tłumacz przysięgły języka angielskiego i francuskiego

- zapewnia solidne tłumaczenia przysięgłe i zwykłe
- podejmuje się tłumaczeń ustnych oraz pisemnych
- oferuje tłumaczenia ogólne oraz specjalistyczne (medyczne, prawnicze, ekonomiczne)
- Krótkie terminy, rzetelne wykonanie i konkurencyjne ceny!

Orzę morze

Co łączy Polskę ze Szwecją? Oprócz wspólnego króla Zygmunta III Wazy, potopu szwedzkiego i sklepów IKEA, nasze kraje zaczynają łączyć isticie kabaretowe lewackie pomysł.

2 maja, w Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej oraz Dzień Polonii i Polaków za Granicą, w kRAJU zafundowano tubylcom radosny odpust, pod hasłem „Orzeł może”. Jak napisali organizatorzy, «we wspólnej – Programu Trzeciego Polskiego Radia i „Gazety” – apolitycznej kampanii społecznej „Orzeł może” zamierzamy rozprawić się ze stereotypem Polaka pesymisty, malkontenta, nadętego smutasa, który ma wszystkim za złe i innym zazdrości. (...) A nasz narodowy mesjanizm i męczeństwo zamknijmy na klucz w starej rekwizytorni. Może już nigdy nie będą nam potrzebne». Podobno nie można wszystkim dogodzić, ale wkurzyć wszystkich to już żaden problem. I to się organizatorom akcji udało nad podziw...

Zacznijmy od biblijnej lekcji, kiedy to Izraelici dopiero co wprowadzeni z egipskiej niewoli, zrobili sobie złotego cielca. Przez ten wybryk o mało nie stracili statusu Narodu Wybranego i w ogóle jakiegokolwiek narodu, bo cudem wszyscy uniknęli wówczas śmieci z powodu boskiego gniewu. Tak czy owak, trzy tysiące z nich straciło tego dnia życie, a reszta musiała się błąkać czterdzieści lat po pustyni, aby wyrosło nowe pokolenie, nieskażone bałwochwalstwem.

Wróćmy teraz do współczesności i akcji „Orzeł może”. Na początek organizatorzy postanowili zastąpić nasz narodowy symbol – Orła Białego. W tym celu zlecili



ulepienie z czekolady białego mrówkojada, któremu doczepiono skrzydła i postawiono go na stercie, za przeproszeniem, guana, zdaje się też z czekolady. Jak to wiek temu z okładem pisał Wyspiański w „Weselu”:

*„Ptok ptakowi nie jednaki,
człek człəkowi nie dorówna,
dusa dusy ząjrzy w oczy,
nie polezie orzeł w gówna”.*

REKLAMA

BUDGET TYRE

**OPONY UŻYWANE I NOWE, OD 25 € SZTUKA, MONTAŻ GRATIS!
PONAD TYSIĄC OPON W SPRZEDAŻY,
OPONY DO SAMOCHODÓW OSOBOWYCH, VAN, I JEEP.**

**ATKINS YARD, BAILICK RD MIDLETON, CO. CORK
0834244112-PRZEMEK
PRZEMYSŁAW.PERSINSKI@WP.PL**

DLA WARSZTATÓW CENY HURTOWE



Na marginesie – czasy teraz takie, że nawet Wyspiańskiego cytować jest niebezpiecznie, o czym przekonał się choćby Marek Król po publikacji w 2010 roku na łamach „Wprost” swojego słynnego felietonu pt. „Nie polezie orzeł w GWna”, w którym przejechał się po „salonie”. Bezprawnie, jak stwierdził dwa lata później sąd, wyrzucono go za to z tygodnika, z którym był związany przez ponad ćwierć wieku.

A wracając do orła i tego, w co nie polazł: jeszcze i tym razem nie wdepnął, bo zastąpił go mrówkojad, ale jak długo ta ekwilibrystyka się uda, nie wiadomo... Tak czy owak, historia lubi się powtarzać, chociaż może się różnić w szczegółach: Izraelici drogę zapłacili za eksperymenty ze złotym cielcem – obawiam się, że Polacy również zapłacą za tę historię z czekoladowym mrówkojadem, chociaż na razie trwa jeszcze karnawał. Karnawał, w którym w Dzień Flagi, zamiast tejsze flagi, rozdaje się gawiedzi różowe baloniki

Trzeba coś zrobić też
choćby z możliwością
karmienia piersią,
że o rodzeniu dzieci
nie wspomnę.
Toż to przecież z kolei
dyskryminacja mężczyzn

i okulary. Europę trzeba gonić, a Polska jak zawsze w awangardzie. Najpierw, za komuny, wolno było wieszać flagi czerwone, potem wywalczyliśmy trochę pozornej wolności, gdzie raz do roku wywieszano flagę biało-czerwoną, a dzisiaj de facto wywiesiliśmy flagę białą, symbolizowaną przez różowe baloniki. Wkrótce pewnie znowu wrócimy do flagi, tylko już tęczącej. Wtedy będzie tak, jak chcieli organizatorzy tejże akcji: w wojnie polsko-polskiej pod flagą kolorowo-tęczową wreszcie rozprawimy się ze „stereotypem Polaka pesymisty, malkontenta, nadętego smutasa, który ma wszystkim za złe i innym zazdrości”.

Akcja miała być podobno społeczna i apolityczna, ale – a jakże – swoją fizjonomią firmował ją prezydent RP Bronisław Komorowski. Inna rzecz, że chyba już nikt w Polsce nie traktuje poważnie urzędu prezydenta, sprowadzonego przez Donalda Tuska – który już dawno temu powtarzał, że „prezydent nie jest mu do niczego potrzebny” – do stania pod żyrandelem.

No cóż, panta rhei jak stwierdził Heraklit, a bardziej swojsko: „należy się z postępem iść”, jak z kolei uważał jeden z bohaterów niezapomnianej filmowej trylogii „Sami swoi”. W Szwecji poszli już tak bardzo do przodu, że „chcąc zmniejszyć różnicę pomiędzy płciami”, na poważnie rozważa się projekt „nakazujący korzystanie z toalety jedynie na siedząco”. Uznano bowiem, że „kobiety są dyskryminowane w toalecie, gdyż mężczyźni mogą z niej korzystać również na stojąco”. Czasami zastanawiam się, czy to wszystko się dzieje naprawdę? Zawsze mi się wydawało, że świat ma swój urok właśnie dlatego, że są różnice między płciami, czasem większe, czasem mniejsze, ale jednak. Ba, sporo kobiet wydaje niezłe sumy nawet na operacje plastyczne, żeby te międzyplciowe różnice jeszcze podkreślić – no, ale może ja się nie znam.

Tak czy owak, proponuję iść za ciosem w tym zacieraniu różnic: trzeba coś zrobić też choćby z możliwością karmienia piersią, że o rodzeniu dzieci nie wspomnę. Toż to przecież z kolei dyskryminacja mężczyzn! Pomijam już fakt, że ten toaletowy problem powstał w głowie mężczyzny, chociaż co prawda lewaka. Kobiety są jednak znacznie inteligentniejsze i nie szukają na siłę rozwiązań problemów, które nie istnieją. Swoją drogą, nakaz czy zakaz, którego nie można wyegzekwować nie ma sensu, ciekawi mnie więc, w jaki sposób ci postę-

powi Szwedzi chcą sprawdzać, czy czasem jakiś nieświadomiony przybysz z dalekiego kraju nad Wisłą nie będzie jednak korzystał z toalety na stojąco. Kamery poinstalują, czy jak? Nowa era Big Brothera...

Zarówno czekoladowe mrówkojady i pomysły rodem z toalety byłyby może zabawne, gdyby nie to, że mają wspólny mianownik w postaci lewactwa, które to wymyśla i co gorsze – próbuje wprowadzać w życie. Lewactwo nie od dzisiaj wierzy w teorię „walca, który przyjdzie i wyrówna”, chociaż wszystkie poprzednie tego typu eksperymenty kończyły się spektakularną kląpą, często pociągając za sobą tragedię całych narodów. Na razie mamy wspomniany karnawał, jest „nowocześnie” i „zabawnie”, trwa chocholi taniec wokół złotego cielca albo czekoladowego mrówkojada – do wyboru.

Wiem, że łatwiej będzie zaorać morze, niż przekonać co niektórych, że nie można w imię humanizmu znieść kary śmierci nawet dla największych zbrodniarzy, a jednocześnie domagać się prawa do aborcji i eutanazji, często przymusowych. Nie można domagać się praw dla zwierząt, a jednocześnie zamrażać i handlować ludzkimi zarodkami, że o przeprowadzaniu na nich eksperymentów medycznych nie wspomnę. Nie można też udawać, że nie ma różnicy pomiędzy kobietą i mężczyzną czy orłem a mrówkojadem, choćby nawet z czekolady... Gdybym był realista, to bym sobie zanucił: „już umiera ta kraina, tego nikt już nie powstrzyma”, ale ja, niepoprawny optymista, ciągle jednak wierzę, że „jeszcze będzie przepięknie, jeszcze będzie normalnie...”.

PIOTR SŁOTWIŃSKI
WWW.PIOTRSLOTWINSKI.COM

W OBIE STRONY

REKLAMA

THUNDER

PRZESYŁKI KURIERSKIE ORAZ TRANSPORT WIELKOGABARYTOWY

PACZKI DO 31 KG ZA JEDYNE €35

PRZEPROWADZKI OD €1,1/KG

PRZEWÓZ PALET, SAMOCHODÓW, MASZYN BUDOWLANYCH...

tel.0857844966
e-mail:biuro@thundertransport.ie
www.thundertransport.pl

Kompletne oderwanie

Musimy nauczyć się oszczędzać!”, „Trzeba ograniczać wydatki budżetowe”, „Racjonalizacja budżetu uratuje gospodarkę” – tymi słowami wzywają swoich obywateli rządy krajów Unii Europejskiej do zaciskania pasa.

A tymczasem...

Roczne średnie wydatki budżetu Irlandii na jednego posła to niemal 310 000 euro, z czego zaledwie 92 672 euro to czysta pensja. Krótko mówiąc, przeciętny poseł otrzymuje niemal 1800 euro tygodniowo jeszcze zanim wypłacone zostaną mu wszelkie możliwe dodatki.

Przy wyptatach ministerialnych nawet taka pensja wygląda skromnie. Ci sami ministrowie, którzy nawołują do oszczędzania i zaciśnięcia pasa, pobierają każdego roku pensje w wysokości niemal 170 000 euro, czyli każdego tygodnia ich *payslip* opiewa na ponad 3000 euro. Do tego dochodzą kolejne setki tysięcy euro w dodatkach, dietach i zwrotach za wszelkie możliwe wydatki, aż w końcu okazuje się, że rocznie na przeciętnego ministra budżet Irlandii wydaje ponad 577 000 euro.

Wiedząc, że w irlandzkim Parlamencie zasiada 166 posłów, a rząd liczy sobie 29 członków w randze ministra, dość łatwo obliczyć, że co roku ponad 68 milionów euro wydawanych jest na samych rządzących. A suma ta nie zawiera przecież wydatków na administrację rządową i parlamentarną, na asystentów, doradców, służbę cywilną, podróże, wizyty studyjne, wystawne bankiety i kolacje, ani wielu innych wydatków tak niezbędnych przedstawicielom narodu.

W innych krajach UE wcale nie jest lepiej... albo gorzej...

W ciągu ostatnich czterech lat wydatki na administrację rządową w Polsce wzrosły o 10,6 miliarda złotych, czyli mniej więcej o 2,5 miliarda euro. I to w czasie, kiedy w całej Europie szalał kryzys, strefa euro pogrążyła się w stagnacji, a z centrali w Brukseli coraz głośniejszy słychać było wołania o oszczędności.

Głuchy na owe nawoływania premier Donald Tusk w ciągu zaledwie roku wydatkował z państwowej kasy około



2,5 miliona złotych na swoje podróże pomiędzy Gdańskiem a Warszawą. A to i tak zaledwie ułamek sumy, jaką co roku podatnicy łożą na państwowych urzędników. W ubiegłym roku blisko 20% budżetu państwa (51 miliardów złotych) wydano na pensje i świadczenia urzędnicze.

A przecież przykład idzie z góry...

W samej Brukseli też nie zamierzają oszczędzać, a na pewno nie kosztem własnych wynagrodzeń. Już teraz pensje 55 000 urzędników unijnych stanowią nieco mniej niż połowę wszystkich wydatków UE na administrację. Miesięczne pensje wahają się od 2600 euro (tyle zarabia świeżo upieczona sekretarka) do 18 000 euro (tyle otrzymują najwyżsi rangą dyrektorzy). Do tego niemal każdy urzędnik otrzymuje stosowne do swojego stano-

wiska dodatki, premie i diety, a ci wyżsi rangą mogą liczyć na zwroty wydatków, nie tylko związanych z pełnionymi funkcjami.

Niedawne sugestie ze strony państw członkowskich, by nieco ograniczyć hojność unijnego budżetu wobec urzędników, spotkała się z bardzo ostrą reakcją Guenthera Lorenza, szefa związków zawodowych broniących praw i przywilejów brukselskich urzędników. Jego zdaniem propozycje cięć oznaczają plan zmniejszenia wydatków na pensje o ponad 10 miliardów euro. Lorenz zapowiedział, że przy dalszych próbach nacisku, związki zawodowe są gotowe zorganizować strajk w obronie swoich członków.

Warto zauważyć, że dziesięciomiliardowa obniżka oznaczałaby spadek wydatków na pensje o zaledwie 2%, bowiem

rocznie budżet unijny wypłaca pracownikom w Brukseli ponad 500 miliardów euro.

Brak hamulców

Miliardowe sumy mogą przyprawić o zawrót głowy, dlatego może jeszcze kilka bardziej przyziemnych przykładów z naszego irlandzkiego podwórka.

Premier Enda Kenny w ubiegłym roku pobierał co miesiąc pensję w wysokości 16 600 euro, czyli dziennie otrzymywał 800 euro. Za swoje tygodniowe uposażenie mógł swobodnie opłacić miesięczny czynsz w trzech domach w Dublinie i jeszcze trochę oszczędzić, tym bardziej, że do pensji nie wlicza się premii, dodatków i innych świadczeń otrzymywanych przez premiera.

Minister Środowiska, Phil Hogan, który króluje w zestawieniach pozapłaconych wydatków ministerialnych, podczas swojej podróży do Rio de Janeiro wydał jednego wieczoru 842 euro na kolację w luksusowej restauracji serwującej między innymi mięso z egzotycznych ptaków czy aligatorów. W sumie, czterodniowy wyjazd ministra i jego doradców na konferencję w Rio kosztował irlandzkich podatników 16 000 euro.

Próby ograniczenia takich wydatków są z góry skazane na porażkę, bowiem ani urzędnicy, ani posłowie, ani ministrowie nie są w najmniejszym stopniu zainteresowani zmianą wystawnego stylu życia, na jaki pozwalają im hojnie opłacane posady.

Nawet zeszłoroczna reforma systemu rozliczeń podróży służbowych, która miała przynieść wymierne oszczędności, okazała się fikcją. W zamian za zniesienie możliwości rozliczania nieudokumentowanych wydatków, posłowie mogą teraz wydać o 8000 euro rocznie więcej niż poprzednio. Można się zatem spodziewać, że przedstawiciele narodu nie tyle ograniczą swoje podróże, ile częściej będą prosili o rachunki w hotelach, restauracjach, na lotniskach czy w taksówkach.

System do zmiany

Trudno to żerowanie na popadającym w coraz głębszy kryzys społeczeństwie nazwać inaczej niż patologią, a patologie nieleczone mają to do siebie, że się rozrastają. Nie dość, że kasta urzędnicza rośnie w siłę, to jej styl życia przyjmują coraz to nowe grupy opłacane z podatków czy obowiązkowych składek.

Na początku maja ujawniono, że jeden z przewodniczących związku zawodowego SIPTU, Matt Merrigan, kilkakrotnie użył karty kredytowej należącej do związku, by opłacić rodzinne wakacje na Wyspach Kanaryjskich. Sprawa dość szybko wyszła na jaw, skruszony związkowiec przyznał się do błędu i zwrócił ponad 8000 euro.

I tylko ciekawe ile takich „nieprawidłowości” nie jest wykrywanych, i ilu takich związkowców lub jemu podobnych wykorzystuje fundusze publiczne do fi-

Roczne średnie wydatki budżetu Irlandii na jednego posła to niemal **310 000 euro**, z czego zaledwie **92 672 euro** to czysta pensja

nansowanie swoich zachcianek. Różnica między nimi a posłami czy ministrami polega jedynie na tym, że wystawny styl życia tych pierwszych jeszcze budzi sprzeciw, a na milionowe wydatki na administrację publiczną już w zasadzie nikt nie zwraca uwagi.

A w tym przypadku nie tylko trzeba zwracać uwagę, ale wręcz głośno wyrażać swój sprzeciw. Szczególnie teraz, kiedy rządzący jedną ręką swobodnie podpisują pakt oszczędnościowe, a drugą sięgają po hojne pensje, i trąbiąc dookoła o konieczności cięcia wydatków, jednocześnie dorzynają budżety krajowe rosnącymi wydatkami na administrację rządową.

Nie jestem psychologiem i trudno mi wydawać jednoznaczne osady, ale takie zachowanie zakrawa na schizofrenię, na rozdwojenie jaźni, a przynajmniej na po-

ważne zaburzenia w postrzeganiu rzeczywistości. Rządzące elity prawdopodobnie nawet nie zauważają zżerającej je patologii. Prawdopodobnie tak oderwały się od rzeczywistości, że żyjąc w przebogatym świecie opłacanym przez podatników, już nawet nie widzą, jak bardzo odstają od przeciętnego obywatela, którego podobno reprezentują.

Posłowie, ministrowie, szefowie spółek państwowych, agencji rządowych, ich zastępcy, asystenci i doradcy to właśnie ta „hydra nienasycona”, o której w roku 2000 śpiewał Kazik Staszewski. Jak wiadomo z legend, hydry mają to do siebie, że na miejsce jednego jej uciętego łba wyrasta kilka nowych, często jeszcze bardziej krwiożerczych. Podobnie rzecz się ma z wszelką administracją rządową, z tym że tutaj nikt głów nie ucina, a mimo to mnożą się one nieprzerwanie, pączkując w postaci kolejnych spółek, agencji, stanowisk dla wiceministrów i sekretarzy, kontraktów dla setek doradców czy asystentów.

I podobnie jak w legendach pokonanie hydry było możliwe jedynie przez obcięcie wszystkich głów, tak i w tym przypadku patologia zniknie tylko w przypadku zmiany systemu. Jak długo rządzący sami będą ustalać sobie wysokość pensji czy premii i sami będą mogli swobodnie tworzyć nowe, hojnie opłacane stanowiska, tak długo wydatki na administrację rządową będą rosły i to jeszcze szybciej niż dziś.

KRZYSIEK WIŚNIEWSKI

REKLAMA

Mróz

Mięsa
Wędliny
Kiełbasy

Wysoka Jakość
Niskie Ceny
Najlepszy Wybór

Zapraszamy
Do Współpracy!

www.mrozdublin.com



TWOJA FIRMA KSIĘGOWO DORADCZA

Copyright: BMA DESIGN STUDIO | www.bma.net.pl

ROZLICZENIA P60 & P45 W SZYBKIM I ŁATWYM SPOSÓBIE ODZYSKAJ SWÓJ PODATEK

To bardzo proste:

- ▶ Zeskanuj swoje P60 i wyślij do Nas na adres firma113@gmail.com
- ▶ Obliczymy Twój zwrot bezpłatnie
- ▶ Przeprowadzimy procedurę odzyskania podatku w urzędzie

Dlaczego warto rozliczyć się z nami?

- ▶ Działamy od ponad 5 lat na rynku
- ▶ Brak opłat wstępnych
- ▶ Brak opłat w przypadku odmowy zwrotu

4 Washington Street
2nd Floor Office / Cork

TEL/FAX. 021 427 83 49

E-mail: firma113@gmail.com

Unit 39 Coolmine Industrial Estate,
Blanchardstown, Dublin 15
Nad sklepem Mróz

TEL. 018 06 65 55

0833191536



DJ SYNNOTT SOLICITORS

KANCELARIA PRAWNA*

Specjaliści z zakresu prawa o obrażeniach ciała i roszczeń powypadkowych
Usługi ogólnokrajowe | Ponad 25 lat doświadczenia | Szybka, rzetelna i przyjazna obsługa

- ▶ Wypadki w pracy
- ▶ Wypadki w ruchu drogowym
- ▶ Wypadki w miejscach publicznych
- ▶ Wnioski do Injuries Board (PIAB)
- ▶ Zaniedbanie Medyczne
- ▶ Wszystkie rodzaje roszczeń o obrażenia osobiste

SKONTAKTUJ SIĘ Z NAM

086 127 4240

25 St. Stephen's Green, Dublin 2
info@djsynnott.ie | djsynnott.ie/pl

STRONA INTERNETOWA

djsynnott.ie/pl



* W sprawach o odszkodowania, prawnikowi nie wolno ustanowić swojego honorarium na podstawie udziału procentowego od sumy odszkodowania.

apil
ASSOCIATION OF
PERSONAL INJURY
LAWYERS®

World mini Games 2013

Z Jamesem O'Reilly, założycielem SpoirtFest i organizatorem imprezy sportowej World Mini Games 2013 rozmawia Marlena Wasilewska.

Marlena Wasilewska: James, jesteś założycielem SpoirtFest – czy mógłbyś przybliżyć naszym czytelnikom, czym zajmuje się ta organizacja?

James O'Reilly: Na wstępie chciałbym podziękować za możliwość wypowiedzenia się na łamach polskiej gazety. Polska społeczność w Irlandii jest mi szczególnie bliska, gdyż moja żona Magda pochodzi z Poznania, a nasze dzieci – Jaś i Zosia – są bardzo dumne ze swoich polskich korzeni.

Założyliśmy SpoirtFest w 2011 roku, aby rozpowszechnić sport i organizować duże imprezy, szczególnie z myślą o osobach, które nie uprawiają sportu profesjonalnie. Chcieliśmy również zrobić coś, by zjednoczyć tutejszą społeczność zainteresowaną sportem i solidarnie działać w tych trudnych ekonomicznie czasach. W 2011 roku zorganizowaliśmy pierwszy festiwal sportowy w Ballincollig, a w maju 2012 roku pierwszą konferencję sportową o zasięgu krajowym. Obydwa wydarzenia okazały się dużym sukcesem, co nas zapewniło w słuszności organizacji imprez tego rodzaju. Wszyscy członkowie SpoirtFest są wolontariuszami, a pieniądze zdobyte w czasie trwania imprez są przeznaczone na finansowanie działania amatorskich klubów sportowych.

SpoirtFest organizuje w sierpniu dużą, międzynarodową imprezę w Cork. Jak zachęciłbyś do wzięcia udziału w tym wydarzeniu?

JO'R: W tym roku podjęliśmy się organizacji imprezy sportowej zakrojonej na szeroką skalę, która jest częścią projektu *The Gathering in Ireland* – rządowej kampanii zachęcającej do odwiedzania Irlandii. *The World Mini Games* (WMG), bo tak nazywa się nasza impreza, odbędzie się w Cork między 23 a 25 sierpnia. Dyscypliny w ramach WMG, oparte będą na zredukowanej wersji popularnych sportów, takich jak piłka nożna (sześciu zawodników), koszykówka „trzech na trzech” czy wyścigi na krótkich dystansach. Imprezę uatrakcyjnią pokazy międ-



Byłem na wielu dużych polskich imprezach i muszę powiedzieć, że Wy, Polacy, naprawdę wiecie, jak się bawić. Kilka tygodni temu, kiedy polska drużyna przyjechała na mecz do Dublina, ta radość, podekscytowanie i kolory, które pojawiły się na Aviva Stadium były niesamowite!

dzy innymi: Strongman, Ultimate Frisbee oraz wieczorne rozrywki z muzyką na żywo.

Ważną informacją jest to, że każdy może wziąć udział w WMG. Zawody będą odbywały się na różnych stopniach trudności, aby każdy miał szansę zdobyć tytuł mistrza w swojej kategorii w imprezie o randze światowej!

Zatem w jakich kategoriach sportowych można wziąć udział w czasie WMG?

JO'R: Wszelkie szczegóły dotyczące imprezy znajdziecie na stronach internetowych: www.worldminigames2013.com oraz www.facebook.com/worldminigames. W skrócie, zawody będą odbywały się w następujących dyscyplinach: piłka nożna, koszykówka, rugby, siatkówka, biegi, kolarstwo, kajakerstwo, strongman, dodgeball, flag football, softball i wiele, wiele innych.

W tym miejscu warto wspomnieć, że wielkie wyróżnienie należy się Cork Eagles, polskiej drużynie piłkarskiej, która jako pierwsza zakwalifikowała się do darmowego wzięcia udziału w WMG, wygrywając *SpoirtFest 6 a-side* w grudniu.

Ponadto imprezę uświetni wystawa Expo poświęcona zdrowemu stylowi życia, a także druga konferencja sportowa (*2nd Irish Sports Summit*). Wydarzenie rozpoczniemy ceremonią otwarcia, a wieczorami będzie można posłuchać muzyki na żywo i zrelaksować się w ramach WMG Po Zmierzchu (*WMG After Dark*).



Skąd przyjeżdżają zawodnicy biorący udział w zawodach?

JO'R: Dostajemy wiele sygnałów zainteresowania od potencjalnych uczestników z Europy, Kanady, Stanów Zjednoczonych, a nawet Indii. Spodziewamy się wielu zawodników i kibiców z UK, Francji, Niemiec i Holandii. Liczę, że Polacy również dopiszą. Chcielibyśmy zachęcić Was do zaproszenia swoich rodzin i przyjaciół, którzy na co dzień mieszkają w Polsce, do przybycia i wzięcia udziału w tej wspaniałej imprezie. Jest to dla nas ważne przede wszystkim ze względu na wcześniejsze doświadczenia z Euro 2012, podczas którego wytworzyła się szczególna więź między irlandzkimi i polskimi kibicami. Mam nadzieję, że polscy kibice będą chcieli doświadczyć irlandzkiej gościnności, której my w tak ogromnym stopniu doświadczyliśmy w Polsce.

Rozumiem, że polscy kibice i uczestnicy odegrają w tym wydarzeniu ważną rolę...

JO'R: Byłem na wielu dużych polskich imprezach i muszę powiedzieć, że Wy, Polacy, naprawdę wiecie, jak się bawić. Kilka tygodni temu, kiedy polska drużyna przyjechała na mecz do Dublina, ta radość, podekscytowanie i kolory, które pojawiły się na Aviva Stadium były niesamowite! Mam nadzieję, że wielu z Was przybędzie na WMG z podobnym nastawieniem. Polskę i Cork reprezentują te same kolory – biały i czerwony – więc wszyscy, którzy nas odwiedzą, na pewno będą mogli poczuć się jak w domu.

Zapowiada się rzeczywiście fantastyczna impreza pełna rozrywek. Jak sobie radzicie z organizacją tak dużego przedsięwzięcia?

JO'R: Bardzo liczymy na pomoc wolontariuszy. Przy wydarzeniu tej rangi im więcej osób chętnych do pomocy, tym lepiej. Myślę, że wielu osobom spodoba się perspektywa nie tylko podbudowania swojego CV, ale także bycia częścią tak dużego projektu, który daje możliwość znalezie-

nia czegoś dla siebie. W tym momencie szukamy osób do zamieszczania informacji *on line*, a także logistyka. Niektóre stanowiska zakładają pracę zdalną, zatem nie jest konieczne, by mieszkać w Cork. Zapraszamy do uczestnictwa wszystkich, nawet tych mieszkających w innych regionach Irlandii. Chcemy również stworzyć bazę osób zainteresowanych wzięciem udziału w imprezie w dniach od 23 do 25 sierpnia. Mamy ogromne szczęście, że jest w naszej drużynie osoba, która zajmuje się rekrutacją i zarządzaniem pracą wolontariuszy – Monika Kaźmierczyk, z którą można się bezpośrednio kontaktować. Wszelkie szczegóły znajdziecie na naszej stronie internetowej.

Na koniec pytanie: A jaki jest Twój ulubiony sport?

JO'R: Prawda jest taka, że przy organizacji imprezy na tak wielką skalę mam bardzo mało czasu na uprawianie sportu. Jeśli

jednak mam wolną chwilę, to gram w piłkę nożną. Wcześniej próbowałem także innych dyscyplin, ale bez specjalnych osiągnięć: koszykówki, piłki ręcznej, siatkówki, krykieta, softballu i Gaelic Games. Przez wiele lat trenowałem także drużyny męskie i żeńskie w Gaelic Football. Naprawdę nie mogę się doczekać, kiedy zobaczę te wszystkie dyscypliny sportowe na WMG.

Nie pozostaje nam nic innego, jak tylko jeszcze raz gorąco zaprosić wszystkich do udziału w WMG...

JO'R: A jeśli nie będziecie się dobrze bawić, to znaczy, że trafiłiście nie do tego miasta, co trzeba, bo w Cork zabawa jest gwarantowana! Jeśli macie jakieś pytania, możecie je kierować po polsku lub angielsku na adres mailowy: info@worldminigames2013.com.

Dziękuję za rozmowę.

ROZMAWIAŁA MARLENA WASILEWSKA

REKLAMA

www.stop-naukajazdy.com
Email: jakbed@gmail.com

kupon na 1 godzinę jazdy*

STOP

Polska Szkoła Nauki Jazdy
School of Driving

adviser RSA
Approved Driving Instructor

Tel. 086 40 869 54

* szczegóły na stronie www.stop-naukajazdy.com

Opłaty za usługi szpitalne

Informacje

Wszystkie osoby mieszkające w Irlandii (i niekierujący goście) są uprawnieni do nieodpłatnego utrzymania i leczenia w ramach puli łóżek publicznych w szpitalach Dyrekcji Usług Zdrowotnych (*Health Service Executive* – HSE) i szpitalach społecznych. Od niektórych osób mogą być pobierane opłaty szpitalne. Posiadacze kart medycznych i niektóre inne grupy nie muszą wносить opłat.

Istnieją opłaty dzienne za usługi stacjonarne, opłata za usługi ambulatoryjne oraz opłaty związane z pobytem długoterminowym.

Opłaty za usługi świadczone w nagłych wypadkach, działania ratunkowe/urazowe oraz pomoc ambulatoryjną

W przypadku skorzystania z usług ratunkowych czy urazowych bez skierowania od lekarza ogólnego (GP, *General Practitioner*), opłata wynosi 100 euro (stosuje się to także do usług ambulatoryjnych). Nie ma opłaty w przypadku posiadania skierowania oraz w szczególnych, wymienionych poniżej przypadkach.

Obecna opłata w wysokości 100 euro nie dotyczy następujących grup:

- posiadaczy kart medycznych,
- osób przyjętych do szpitala w następstwie zgłoszenia się na oddział dla osób poszkodowanych w wypadkach (wówczas obowiązują opłaty za usługi stacjonarne),
- osób leczonych na określone choroby zakaźne,
- dzieci w wieku do sześciu tygodni, dzieci cierpiących na określone choroby i niepełnosprawności oraz dzieci skierowanych na leczenie z poradni pediatrycznych i w następstwie szkolnych badań lekarskich,
- osób uprawnionych do usług szpitalnych na podstawie rozporządzeń UE,
- kobiet korzystających z usług położniaczych.

Opłata dotyczy następujących instytucji publicznych:

- oddziałów pomocy doraźnej (ostry dyżur),
- oddziałów ratunkowych i nagłych wypadków,
- oddziałów urazowych,
- zespołów od urazów mniejszych,
- ośrodków pomocy w nagłych wypadkach,
- lokalnych zespołów urazowych,
- wszelkich innych miejsc świadczących podobne usługi,

W przypadkach poważnych trudności materialnych HSE może świadczyć usługi nieodpłatnie.

Jeżeli pacjent musi powrócić na kolejną wizytę w związku z tą samą chorobą lub wypadkiem, ponowne wnoszenie opłaty nie jest potrzebne.

Pacjent może być skierowany przez lekarza rodzinnego na oddział ambulatoryjny szpitala publicznego w celu konsultacji u renomowanego specjalisty lub członka jego zespołu albo na badania diagnostyczne (na przykład zdjęcie rentgenowskie, badania laboratoryjne, fizjoterapia itp.). Jeżeli chory korzysta z tej usługi jako pacjent publicznej służby zdrowia, nie musi za nią płać. Jeżeli ktoś chce się umówić na wizytę u specjalisty prywatnie, będzie musiał wnieść stosowną opłatę.

Opłaty za usługi stacjonarne świadczone w szpitalach publicznych

Jeżeli pacjent przebywa na oddziale publicznym pod opieką specjalisty w celu leczniczym i pozostaje na noc, korzysta z usług stacjonarnych.

W przypadku gdy chory jest przyjęty do szpitala pod opiekę specjalisty, ale nie wymaga pozostania w łóżku przez noc i planowane jest wypisanie go ze szpitala, korzysta wówczas z usług dziennych.

Opłata za usługi stacjonarne/dzienne wynosi 75 euro dziennie, maksymalnie do kwoty 750 euro w ciągu roku. Opłata nie dotyczy następujących grup:

- posiadaczy kart medycznych,
- osób leczonych na określone choroby zakaźne,

- osób podlegających opłatom za pobyt długoterminowy,
- dzieci w wieku do sześciu tygodni, dzieci cierpiących na określone choroby i niepełnosprawności oraz dzieci skierowanych na leczenie z poradni pediatrycznych i w następstwie szkolnych badań lekarskich,
- osób uprawnionych do korzystania usług szpitalnych na podstawie rozporządzeń UE,
- kobiet korzystających z usług położniaczych.

Także i tu w przypadkach poważnych trudności materialnych HSE może świadczyć usługi nieodpłatnie.

Pacjenci prywatni w szpitalach publicznych lub społecznych

Jeżeli pacjent korzysta z łóżek publicznych w szpitalu publicznym lub społecznym, musi opłacić swoje utrzymanie według okresowo ustalanych stawek. Dodatkowo wnoszą się dodatkowe opłaty, poza tymi za usługi stacjonarne w szpitalach publicznych;

Lecząc się prywatnie u danego specjalisty, pacjent musi zapłacić za jego usługi. Chory musi też opłacić usługi innych specjalistów zaangażowanych w opiekę nad nim (na przykład radiologa-onkologa, anestezjologa itp.).

Usługi psychiatryczne

W przypadku chorób psychicznych pacjent ma takie samo prawo do usług publicznych, jak w przypadku wszelkich innych chorób. W prywatnych szpitalach psychiatrycznych trzeba opłacić koszty utrzymania i leczenia. Towarzystwa ubezpieczeń zdrowotnych niekiedy traktują koszty szpitali psychiatrycznych odmiennie od kosztów szpitali ogólnych. Pacjentów psychiatrycznych dotyczą te same zasady hospitalizacji długoterminowej, co innych chorych. Usługi psychiatryczne stacjonarne i ambulatoryjne są świadczone nieodpłatnie dzieciom poniżej 16. roku życia cierpiącym na choroby psychiczne.

Kategoria szpitala	Prywatny	Półprywatny	Opieki dziennej
Regionalne szpitale HSE oraz szpitale społeczne i kliniczne	1,046 euro	933 euro	753 euro
Okręgowe szpitale HSE oraz szpitale społeczne niekliniczne	819 euro	730 euro	586 euro
Rejonowe szpitale HSE	260 euro	222 euro	193 euro



Pacjenci długoterminowi

Urząd ds. Zdrowia i Bezpieczeństwa (HSE) może nałożyć opłaty za pobyt w szpitalu z tytułu pobytu pacjentów wymagających długotrwałej lub przedłużonej opieki, poza normalnymi opłatami, jakimi obciąża się pacjentów leczonych w placówkach lecznictwa zamkniętego. W przypadku pobytu w placówce lecznictwa zamkniętego przez okres przekraczający 30 dni w ciągu ostatnich 12. miesięcy, pacjent będzie musiał ponieść takie opłaty. Obowiązuje to wszystkich, łącznie z posiadaczami kart medycznych.

Przepisy o ochronie zdrowia z roku 2005 (Opłaty za usługi leczenia szpitalnego) – *the Health Regulations 2005 (Charges for In-Patient Services)* określają inne ustalenia w zakresie naliczania opłat w zależności od poziomu zapewnionej opieki zdrowotnej.

Maksymalna opłata dla każdej osoby pozostającej pod długotrwałą opieką szpitalną wynosi 175 euro tygodniowo. Ponadto pacjenci dzielą się na dwie grupy:

- Klasa 1: dla osób korzystających z usług lecznictwa zamkniętego w placówkach, w których opieka zapewniana jest przez 24 godziny. Maksymalna opłata tygodniowa za opiekę wyniesie mniejszą z następujących kwot: 175 euro lub równowartość ich tygodniowych przychodów pomniejszonych o kwotę mieszczącą się w granicach 33–37,99 euro.*
- Klasa 2: dla osób korzystających z usług lecznictwa zamkniętego w placówkach, w których opieka nie jest zapewniana przez 24 godziny. Maksymalna opłata tygodniowa za opiekę wyniesie mniejszą z następujących kwot: 130 euro lub równowartość tygodniowych przychodów danej osoby

pomniejszonych o kwotę mieszczącą się w granicach 64–68,99 euro.*

W przypadku gdy długość pobytu w szpitalu przekracza 30 dni, a lekarz wystawi zaświadczenie, że osoba nie wymaga intensywnej opieki medycznej i leczenia, pacjent może być obciążony opłatą równą tej za długotrwałą opiekę w placówce lecznictwa zamkniętego.

* Bardziej obszerne informacje na temat powyższych opłat oraz kwot, które pacjenci mogą zatrzymać do wykorzystania we własnym zakresie znajdują się na stronie Urzędu ds. Bezpieczeństwa i Zdrowia (HSE) w dokumencie pdf: *Charges for In-Patient Services National Guidelines 23 July 2011* (Krajowe wytyczne odnośnie opłat za pobyt w zakładach lecznictwa zamkniętego z 23 lipca 2011 roku).

REKLAMA



ROZLICZENIA P60 & P45

W SZYBKIM I ŁATWYM SPOSÓBIE ODZYSKAJ SWÓJ PODATEK.

www.dmaccountancy.ie, Cork 02 14278349, Dublin 01 8066555, 0833 191 536.

AYAHUASCA

- sekret szamańskich obrzędów w Peru



Podczas ceremonii odprawianej przez peruwiańskich szamanów spożywa się substancję, która w innych częściach świata jest zakazana albo uznana za niebezpieczną. To *ayahuasca*, którą przez wieki amazońscy szamanie używali w celach leczniczych lub by wprowadzić się w trans jasnowiedzenia czy skontaktować się z mityczną pamięcią plemienia.

Rytuał przyjmowania ayahuaski w dużej mierze przypomina medytację. Ceremonii towarzyszą szamani, gra na bębenkach, mantry i modlitwy. Nie jest to jednak zwykłe, transowe spotkanie, bo do rytuału trzeba się specjalnie przygotować – między innymi obowiązuje zakaz kontaktów seksualnych oraz spożywania mięsa i innych używek. Do tego należy zachować specjalną dietę z naciskiem na picie dużych ilości wody. Całość odbywa się pod przewodnictwem nauczyciela duchowego. Przyjmowanie ayahuaski jest przeżyciem absolutnie mistycznym i nie jest niebezpieczne, jeżeli czuwa nad tym szaman.

Podczas ceremonii młody *curandero* (uzdrowiciel), rozgniata w drewnianym moździerzku roślinę o nazwie *ayahuasca* przypominającą twardą lianę, następnie dmucha na nią dymem z tytoniowego skręta – Indianie wierzą, że zapewnia to ochronę przed nieprzyjaznymi siłami. Potem – wraz z liśćmi chacruny zawierającymi halucynogenną substancję DMT – *ayahuasca* trafia do ogromnego kotła z wodą. Po długim gotowaniu z czterystu kilogramów składników powstaje około sześciu litrów gęstego ciemnego wywaru. Picie wywaru poprzedza pieśń zaintonowana przez głównego *curandero*. To *icaros* – modlitwa wyśpiewywana do duchów puszczy, wraz z którą mają nadejść wizje.

„Osoby, które przybywają do dżungli w poszukiwaniu zabawy i odlotu, nie mają tu wstępu. Nasze drzwi są otwarte dla tych, którzy szukają pomocy i pragną się leczyć” – mówią peruwiańscy szamani. Są tu grupy osób wychodzących z uzależnienia od narkotyków, pojawiają się chorzy toczący batalię z nowotworami lub z depresją.

„*Ayahuasca* zapewnia kompleksowe leczenie, dlatego nazywana jest «me-



dycyna». Jej zadaniem nie jest leczenie jakiegoś wyodrębnionego, zmienionego chorobowo obszaru, ale «uzdrowienie» całości, czyli ciała, psychiki i duszy. W myśl filozofii holistycznej, te trzy elementy pozostają bowiem w swojego rodzaju chwiejnej równowadze” – tłumaczy Zygfryd Klaus, dyrektor Instytutu Psychologii Mitu w Warszawie. Używanie ayahuaski w celach leczniczych budzi jednak pewne kontrowersje. „Uważam, że jeśli ktoś jest tak zmotywowany, że jedzie do Peru i szuka ratunku w terapii, w którą wierzy, to szansa na sukces jest ogromna. Istnieje jednak pewnie ryzyko dalszego brania tego typu substancji po zakończeniu terapii” – dodaje doktor Jacek Moskalewicz, kierownik Zakładu Badań nad Alkoholizmem i Toksykomaniami w Instytucie Psychiatrii i Neurologii w Warszawie.

Ten rytualny psychodelik składa się z dwóch substancji. Jedną z nich jest psy-

choaktywna dimetylotryptamina (DMT) zawarta w roślinach z gatunków *Acacia sp.* oraz *Mimosa sp.* Co ciekawe, DMT występuje w małych ilościach w ludzkim organizmie. Drugą substancją jest harmalina występująca na przykład w nasionach ruty stepowej.

Jan Repetto, dziennikarz, reporter i felietonista, tak opisuje swoje doświadczenie rytuału z ayahuaską: „Kiedy przychodzi moja kolej, wzdrygam się z obrzydzeniem – już samo przetknięcie tego świętwa uważam za osobisty sukces. Gaśnie światło. Słychać tylko odgłosy puszczy i szum rzeki. Po chwili rozbrzmiewa pieśń zaintonowana przez głównego *curandero*. Mija pół godziny, a ja zaczynam irytować się brakiem jakiegokolwiek efektu. W końcu przestaję się martwić i wsłuchuję się w melodyjne *icaros*. Mój spokój zaktócają jednak dwie osoby, które wataśają się wśród zebranych i stają za moimi plecami.

Zirytowany odwracam się, ale ku mojemu przerażeniu nikogo nie widzę. Kolejna pieśń z siłą młota uderza we mnie wizją kolorowych, układających się przed oczami symetrycznych linii. Resztkami świadomości zaczynam rozumieć sens charakterystycznych wzorów, typowych dla tutejszych kultur. Każde następne *icaró* przynosi głębsze i zupełnie inne od poprzedniego doświadczenie. Czuję potężną energię i wiedzę, wpływającą wprost przez czubek głowy. Podchodzi do mnie jeden z uczniów *curandero* i dmucha dymem dokładnie w to miejsce. Odlatuję. Moje ciało leży na materacu, a ja bogatszy o nieznaną mi wcześniej zmysł, eksploruję inny wymiar. Nie bronię się i coraz odważniej oddalam od mojej fizycznej powłoki. «Dalej lepiej nie idź! Tam nikt cię już nie będzie chronił» – mówi do mnie tajemnicza istota, która od tej chwili towarzyszy mi przez większość «podróży». Dla pewności co jakiś czas wracam do ciała i uświadamiam sobie, że leżę bezwładny niczym worek. Mój oddech jest płytki, na twarzy maluje się idiotyczny uśmiech, a z oczu płyną łzy. Patrzę na swoje ręce. Nie przeraża mnie, że pełzają po nich białe robaki. Po chwili jestem już na tyle przytomny, że mogę przy odrobinie wysiłku wyjść na zewnątrz».

Jak twierdzi profesor antropologii Magdalena Śniadecka-Kotarska: „Tego typu ceremonie są integralną częścią tamtejszej tradycji. Próba naukowego wytłumaczenia mechanizmów stojących za skutecznością tych kuracji dowodzi jedynie kulturowej przepaści pomiędzy racjonalnymi, analitycznymi i eurocen-

trycznie nastawionymi przedstawicielami tzw. cywilizacji Zachodu, a mocno wierzącymi w siły natury i magię ludami zamieszkującymi tereny Amazonii”.

Jeremy Narby, antropolog, który spędził kilka lat w amazońskiej puszczy, zastanawia się, jak została odkryta receptura wywaru z ayahuaski, skoro wiemy, iż istnieje osiemdziesiąt tysięcy gatunków roślin w Amazonii i prawdopodobieństwo znalezienia odpowiedniej kombinacji wynosi 1:6 miliardów!

Mój spokój zakłócają jednak dwie osoby, które wałęsają się wśród zebranych i stają za moimi plecami. Zirytowany odwracam się, ale ku mojemu przerażeniu nikogo nie widzę

Dla chrześcijańskich kolonizatorów *ayahuasca* była niczym diabelski eliksir. Próbowali ją wyplenić, podobnie jak wszelkie inne rdzenne obyczaje. Jednakże ci rdzenni lekarze, szamani, kultywujący od wielu pokoleń tradycję pracy z tymi roślinami mają niesamowitą wiedzę, do której my, „cywilizowani”, nie mamy dostępu, a która mogłaby nam pomóc w udostępnianiu nowych modeli uzdrawiania i zrozumienia. Niestety istnieje

typ „cywilizowanego” turysty, który ze swoimi przyziemnymi intencjami i ignorancją jest właśnie największym zagrożeniem dla tej tradycji. W jego mniemaniu *ayahuasca* jest narkotykiem, a ludzie ją stosujący to „dzikusy”. Wszystko wskazuje na to, że zmiany są nieuniknione. W niedalekiej przyszłości magiczny napój, który od tysięcy lat stanowi część amazońskiej kultury, może zamienić się w pustą atrakcję dla mas. Fakt, że w większości krajów świata stosowanie ayahuaski, nawet w charakterze ceremonialnym, jest zakazane, może sprawić, że Pucallpa* stanie się albo uznanym centrum medycyny naturalnej, albo kolejnym obowiązkowym punktem na mapie dla turystów spragnionych psychodelicznych wrażeń.

ANNA LESZCZYŃSKA

* miasto we wschodnim Peru, na Nizinie Amazonki, na lewym brzegu rzeki Ukajali (około 300 tysięcy mieszkańców) – przyp. red.

Film

Polecam film dokumentalny „Inne Światy – Ayahuasca”, który ukazuje przede wszystkim terapeutyczne zdolności szamanów oraz działanie ich niezwykłych roślin. Psychodeliczna podróż w stronę głębszego poznania samego siebie przeplatana jest wypowiedziami ekspertów i naukowców badających substancje psychoaktywne, między innymi Stanisława Grofa, Ricka Strassmana i Alexa Greya.

Łacina nasza powszednia

Dla wielu osób nauka języków obcych jest piętą Achillesową. Gdyby się jednak głębiej zastanowić, to okazałoby się, że znakomita większość z nas zna łacinę. Ale nie TĘ – chodzi o „prawdziwą” łacinę. I jak na martwy język, jest ona nad wyraz żywotna. W skrócie – do dziś łacina funkcjonuje (w szerszym lub węższym zakresie) w trzech dużych obszarach: terminologii prawniczej, naukach medyczno-przyrodniczych i w dokumentach kościelnych.

Jednak łacinę można spotkać nie tylko w poważnych pismach urzędowo-naukowych, ale także w porannej gazecie, debacie publicznej, na ulicy, na stadionie... Dowody? Chociażby na przykład: *in vitro*, *ex aequo*, *de facto*, *curriculum vitae*, *prima aprilis*, *homo sapiens*, *persona non grata*, *alter ego*, *liberum veto*, *memento mori*, *nomen omen* – długo można by jeszcze wymieniać. Są to zwroty, które tak wrosły w nasz język, że nie traktujemy ich jako obce i nie zdajemy sobie sprawy, że zdarza nam się mówić po łacinie!

Inna sprawa, że niektórzy używają zwrotów łacińskich, nie mając bladego pojęcia, co one oznaczają. Tak jak w tym dowcipie:

„Na konferencji prasowej dziennikarka zadaje pytanie prezydentowi:

— Fama głosi, że używa Pan słów, których znaczenia Pan nie zna.

Na co prezydent odparowuje:

— Niech Pani powie tej Famie, że może mnie pocatować w i *vice versa*”.

Zatem bądźmy czujni, bo nie tylko nieznajomość prawa szkodzi (*ignorantia iuris nocet*), szkodzi czasem także nieznajomość łaciny...

MONIKA SZESZKO-ZABOROWSKA

Terapia par czy rozwód?

Niezgodność charakterów

Liczba rozwodów wciąż wzrasta. Dane statystyczne GUS donoszą, że najczęściej rozwodzą się osoby po 30. roku życia, ze stażem około 5–9 lat, czyli takie, które zawarły małżeństwo w wieku 20–24 lat. Porównując dane sprzed kilku lat (na przykład z 2008 i 2010 roku) można zauważyć interesujące tendencje. Niezmiennie częściej pozew o rozwód wnoszą kobiety (około 70%) oraz najczęściej rozwód przebiega bez orzeczenia o winie. Co ciekawe, zmieniają się powody rozwodów. W 2008 roku zdecydowanie przeważała zdrada małżeńska (ponad 50%), następnie alkoholizm małżonka. Z danych statystycznych z 2010 roku wynika, że przeważającą przyczyną rozwodów nie są wcale patologie, przemoc w rodzinie, ani nawet zdrady, lecz „niezgodność charakterów” (45%). Wspomniana wcześniej zdrada zajmuje trzecie miejsce – z wynikiem 17%, a wyprzedza ją alkoholizm – 21%.

Czym jest bezkonkurencyjna niezgodność charakterów i kiedy się pojawia? Trudno powiedzieć. Na pewno z czasem w każdej relacji narastają problemy, a także spada motywacja do tolerowania pewnych zachowań małżonka, która jest wcześniej silna ze względu na choćby początkowe zauroczenie. Niezgodność charakterów brzmi groźnie, gdyż charakter jest generalnie niezmienny. Wydaje się jednak, że w tym przypadku to wygodne określenie nie tyle dotyczy charakterów, ile raczej braku zgodności w zachowaniach i reakcjach, które dla partnera są do wytrzymania. W braku wzajemnego zrozumienia narasta frustracja, a w takiej sytuacji każdy „charakter” pokazuje swoje najciemniejsze oblicze. To jednak optymistyczna wiadomość – nad zachowaniami i reakcjami możemy pracować.

Kiedy się niepokoić?

Jak wynika ze statystyk, moment otrzymania pozwu jest zaskoczeniem dla ponad połowy małżonków. W wirze codzienności trudno zauważyć subtelne oddalanie się od siebie. Jednak nic nie dzieje się bez przyczyny, a kiedy pojawiają się wczesne sygnały, warto reagować. Jakże to sygnały? Po pierwsze brak porozumienia w większości sfer życia – każda rozmowa kończy się sporem i brakiem rozwiązania problemu, przeważnie dochodzi do



szukania winnych albo unikania tematu. Konflikty zaczynają zataczać coraz szersze kręgi – każde zachowanie partnera staje się dla nas drażniące. Dochodzi do sytuacji, w której małżonkowie obmawiają siebie nawzajem przed znajomymi i rodziną. Ważnym sygnałem jest brak intymności oraz pozytywnych emocji związanych z coraz rzadszymi zbliżeniami. Kiedy więc coś jest „nie tak”? Kiedy zaczynamy cieszyć się, że małżonka nie ma w domu, a smuć się, kiedy jest.

Terapia par i małżeństw – alternatywa warta rozważenia

Wbrew pozorom terapia par nie jest wżajemnym wyżalaniem się na siebie przy

terapeucie. Jest to okazja, by usłyszeć potrzeby i emocje partnera, które giną w szumie kłótni lub pozostają przemilczane z lęku przed odrzuceniem. Każdy partner na początku terapii wierzy, że to ta druga osoba będzie musiała się zmienić. „W końcu ten terapeuta przemówi mu/ jej do rozsądku” – myśli niejednej małżonki. Przeważnie okazuje się jednak, że oboje muszą zmienić swój sposób reagowania. Terapeuta natomiast nie przyjmuje roli sędziego, ale daje partnerom przestrzeń do wzajemnego usłyszenia się. Dlatego też praca z jednym z małżonków jest mniej skuteczna od pracy z obojgiem. Psychoterapeuta koncentruje uwagę par na wzajemnych

potrzebach i ich zaspokajaniu, odgrywaniu ról społecznych oraz modeluje prawidłowe i skuteczne wzorce komunikacji. Według badań, szczęśliwe pary nie różnią się od nieszczęśliwych tym, że mają bardziej zgodne charaktery, lecz po prostu częściej ze sobą się komunikują w sposób werbalny i niewerbalny.

Komunikacja to podstawa małżeńskiego życia. Kiedy partnerzy nie potrafią ze sobą rozmawiać i wyrazić tego, co czują, daje to pole do niedomówień, przemilczeń – a wtedy wyobrażenia podpowiada najgorsze scenariusze. Problemy w małżeństwie mogą być różne, ale to forma przekazu czy podejście do problemu może być przyczyną nieumiejętności ich rozwiązania. Terapeuta, abstrahując od konkretnego problemu małżonków, zwraca uwagę, w jaki sposób rozmawiają ze sobą, jak wyrażają uczucia. Dzięki temu mogą nauczyć się szukać sposobów komunikowania swoich emocji i potrzeb, które mniej ranią drugą stronę i prowadzą do rozwiązania problemu.

Odgrywanie ról społecznych oraz zaspokajanie potrzeb to także ważny obszar nieporozumień w związkach. Każdy z nas wchodzi w nową relację z oczekiwaniami, których przeważnie nie jest nawet świadomy. Wynikają one z naszych przeszłych doświadczeń, często są to wzorce wyniesione z domu rodzinnego. Dotyczą one tego, jakie cechy i umiejętności po-

winien posiadać nasz partner oraz jakie obowiązki powinien pełnić.

Problem związany jest także z naszymi potrzebami. Ludzie często nie są świadomi, jakie mają potrzeby i żyją w frustracji wynikającej z ich niespełnienia. Zdarza się, że nie potrafimy sformułować swoich potrzeb, ale oczekujemy od partnera ich odczytania i spełnienia. Jest to bardziej powszechne niż się wydaje. Terapia par pomaga wszystkie te problemy unaocznić partnerom i dać im szansę na ponowne zbudowanie relacji.

Czy warto stosować terapię par?

Badanie przeprowadzone na 320 parach korzystających z terapii małżeńskiej (Cokerly, 1980), obserwowanych przez pięć lat, wykazało, że w tej grupie było znacznie mniej rozwodów niż w losowej grupie małżonków, którzy nie uczestniczyli w terapii. Bardziej aktualne badania, publikowane w *Journal of Consulting and Clinical Psychology* (2010) potwierdzają skuteczność terapii par. W ciągu sześciu lat przeprowadzono terapię 134 par (26 spotkań), które czuły się trwale nieszczęśliwe – uważały swoje małżeństwa za skończone, ale podjęły decyzję o próbie ratowania związku (ze względu na dzieci). W badaniu wykorzystano podejście nazywane integracyjną terapią par, które zwraca uwagę na umiejętność komunikacji i rozwój inteligencji emo-

cjonalnej (Andrew Christensen i Neil Jacobson). Po pięciu latach od zakończenia terapii ponad jedna trzecia par czuła się całkowicie szczęśliwa w małżeństwie. Kolejnych kilkanaście procent doświadczyło znaczącej poprawy relacji. Jedna czwarta rozwiodła się, a reszta pozostawała z małżeństwem, mimo braku poprawy. Z dalszych analiz wynika, iż rozpadły się te związki, w których partnerzy podjęli terapię ze względu na to, by nie mieć sobie nic do zarzucenia, ale ich przekonanie o konieczności rozwodu było bardzo silne.

Co zatem zrobić z niezgodnością charakterów? Można się rozwieść lub można spróbować zmienić zachowania i reakcje w stosunku do drugiej osoby, uporządkować emocje i ich przyczyny, rozwiązać aktualne i przeszłe konflikty. Czy warto? Na to pytanie każdy musi udzielić sobie odpowiedzi sam, gdyż każda sytuacja jest inna. Warto niekiedy podjąć taką próbę ze względu na dzieci, dla których rozwód rodziców jest bardziej tragiczny w skutkach niż ich śmierć (Wallerstein, 2000).

EWELENA MUCHA

Bibliografia:

„Przewodnik Katolicki”, nr 8/2011
Robert Carson, Susan Butcher, James Mineka, „Psychologia zaburzeń”, GWP, 2003

REKLAMA

Copyright: BOA DESIGN STUDIO - www.boa.net.pl

V.I.P
TAXI
085 147 6166

Vip Taxi to świetny pomysł aby uczcić wyjątkowe chwile w naszym życiu:

wieczory panieńskie i kawalerskie, wesela, chrzciny i komunie zdarzają się raz w życiu więc warto spędzić ten czas w miłej atmosferze i mieć co wspominać.

Istnieje możliwość zabukowania auta na dłuższy przejazd po uwzględnieniu indywidualnej kalkulacji.

Zadzwoń Już Teraz i Zapytaj o Ofertę

www.facebook.com/VIP.TAXI.RAFAL

BĘDZIE SIĘ DZIAŁO **Mumio w przedstawieniu „Kabaret Mumio”**

Kabaret Mumio to sceniczne szaleństwo – formalne, językowe, artystyczne. Członkowie zespołu są przy tym niezwykle konsekwentni w realizowaniu swojej oryginalnej wizji humoru. Uwielbiają wszelkie ludzkie potknięcia, niezręczności – nie wyśmiewają ich jednak, ale podchodzą do nich z czułym zainteresowaniem i prezentują w spektaklach za pomocą doskonałego warsztatu aktorskiego. Wśród publiczności wywołują niepohamowany chichot połączony z częstymi wybuchami śmiechu, a niekiedy również z turlaniem się po podłodze.

Grupa wkrótce po debiucie w 1998 roku została nazwana jednym z największych odkryć sceny polskiej. Ten status utrzymuje do dzisiaj. Mimo że program, który zaprezentują w Londynie i Dublinie powstał kilka lat temu, ciągle jest świeży i aktualny, za każdym razem inny. Przede wszystkim dzięki niezwykłym improwizacjom. Mumio unika satyry politycznej, a ich siłą są: absurd, ironia, spostrzegawczość. Często sięgają do tradycji teatru alternatywnego, z którego się wywodzą. Początek ich działalności to Teatr Epty-a z Katowic.

Artyści nie ograniczają się tylko do działań scenicznych – w 2008 roku ukazała się książka Dariusza Basińskiego „Motor kupił Duszan”. Jacek Borusiński natomiast zagrał kilka głównych ról w filmach między innymi w reżyserii Sławomira Kryńskiego. Basiński i Borusiński wystąpili w filmie „Hiway”. Z kolei Jadwiga Basińska niedawno wzięła udział w nagraniu płyty „Morowe panny”. Ale największej liczbie widzów są z pewnością znani z kultowej już serii reklam sieci komórkowej Plus. Błyskotliwe dialogi i powiedzenia przeniknęły do powszechnej świadomości i potocznego języka, udowadniając, że absurd i abstrakcyjne poczucie humoru

są bliskie wielu osobom.

Bilety w cenie 24 euro dostępne w przedsprzedaży: Salon Polska Prasa i Książki, 58 Parnell St., sieć sklepów Mróz w Dublinie, kasa teatru (rezerwacja telefoniczna pod numerem 01 878 3003), on-line: www.bilety.gazeta.ie.

Gdzie: Dublin, Laughter Lounge
Kiedy: 2 czerwca



UWAGA KONKURS!

Mamy do rozdania dwa pojedyncze bilety na występ kabaretu Mumio. Wystarczy polubić nasz profil na Facebooku do 24 maja. Zwycięzców ogłosimy na naszym profilu.

MegaYoga Music przedstawia:

MUMIO

W SPEKTAKLU POD TYTUŁEM 'KABARET MUMIO'

SPONSOR WYSTĘPU:


02.06 DUBLIN / LAUGHTER LOUNGE
6 EDEN QUAY, DUBLIN 1, TICKETS 24 EURO PRESALE FROM VENUE BOX OFFICE 01 878 3003 OR ONLINE:
WWW.BILETY.GAZETA.IE, WITH NO BOOKING FEE FROM SALON POLSKA PRASA & KSIĄŻKI 58 PARNELL ST / MOORE ST MALL
SIEĆ SKLEPÓW MRÓZ W DUBLINIE - <http://www.mrozdublin.com/>

info: www.megayoga.co.uk | www.facebook.com/megayoga

AZETA.ie | Kurier Polski | GŁOS polski | express.ie | IRLANDIA 4 | 120 na godzinę | iendynek.net | RADIO WNET | KIERUNEK IRLANDIA

Największy polski Dzień Dziecka



**PATRONAT
MEDIALNY**

Zapraszamy wszystkie dzieci i rodziców na największy polski Dzień Dziecka do Galway, Cork, Carlow oraz Dublina. Organizatorzy przygotowali mnóstwo atrakcji dla naszych pociech. Dzień Dziecka rozpocznie malowanie twarzy, będzie można skosztować tortu przygotowanego przez piekarnię Mmm z Castlebar, przewidziany jest konkurs z nagrodami – śmiech i dobra zabawa gwarantowane.

Głównym punktem spotkania będzie Teatrzyk kukielkowy, który zabierze dzieci w świat bajki. Tym razem będzie to przedstawienie pt.: „Przygody Janka i złej czarownicy”. „Bajka przedstawia historię Janka za karę zmienionego w niedźwiedzia oraz złej czarownicy. Dzieci wraz z Jankiem dokonują wyboru pomiędzy dobrem i złem, w efekcie pokonując czarownicę. Dynamiczna akcja oraz interakcja z dziećmi, piękna sceneria i muzyka zapadają w pamięć młodych widzów”.

W każdym mieście przewidziane są inne atrakcje. W Galway dzieci będą mogły po-

szaleć w balonowym Zoo, w Cork czeka Was niespodzianka od restauracji Comix, Carlow przywita wszystkich tańcem i występami zespołu muzycznego, w Dublinie odbędzie się wyjątkowy pokaz taneczny zespołu Koniczyna, a rodzice będą mogli zasięgnąć porady prawnej.

Po przedstawieniu, dzieci będą mogły pobawić się kukielkami z teatru oraz zrobić sobie pamiątkowe zdjęcie, które będzie dostępne na stronie www.gramydladzieci.com. W sprzedaży będą dostępne ręcznie robione lalki oraz produkty artystyczne/kreatywne dla dzieci firmy SabaArt.

Bilety w cenie 6 euro dostępne przez internet na stronie: www.bilety.gazeta.ie oraz w sklepach: Polonez (Dublin), Aga (Galway, Bray, Carlow, Nass, Newbridge, Athy), Foodland & Polandia (Galway), Słoneczko (Castlebar, Tuan, Ballina), Pewex & Badacz (Cork), Kujawiak (Kilkenny), Mróz (Blanchardstown, Swords, Newbridge), Salon fryzjerski Boshka (Blanchardstown), Polska Księgarnia (Du-



blin), Stokrotka (Clondalkin), Solarium Magic Sun (Lucan, przy sklepie LitPol). W czasie imprezy będą zbierane pieniądze dla Fundacji Szkoła Otwartych Serc z Malborka, której ambasadorem jest Agnieszka Cegielska. Więcej informacji na stronie organizatora: www.gramydladzieci.com.

Gdzie: Galway, Cork, Carlow, Dublin
Kiedy: 25 i 26 maja

50% Male Experimental Theatre – „Chemistry”

Coś wisi w powietrzu. Coś, ale co? W jaki sposób racjonalnie opisać zjawiska, które kierują naszymi uczuciami, instynktami, najgłębszymi emocjami i zmysłami? Chemistry – wibracje pomiędzy ludźmi, zbliżające ich do siebie, ale i niszczące wzajemne relacje. Gdzie rodzi się ta chemia? Dokąd nas zwodzi? I czy możemy kontrolować jej wpływ na nasze życie? „Chemistry” to próba odpowiedzi na te pytania za pośrednictwem ruchu, gestu i tańca, przeplatanej muzyką. To historia stawiająca naszą racjonalność pod znakiem zapytania.

Przedstawienie „Chemistry” według reżyserii i choreografii Anny Gąciarz, prezentowane przez 50% Male Experimental Theatre – międzynarodową grupę artystów, pochodzących z Polski, Irlandii i Uzbekistanu, to teatr fizyczny i teatr tańca. Od czasu założenia grupy w 2009 roku, artyści mają na swoim koncie trzy udane produkcje teatralne: „Peter Pans”, prezentowany w D-Light Studio (2010)



oraz Project Arts Centre (2011); przedstawienie „Seekers”, wystawione podczas Dublin Fringe Festival (2011) oraz podczas Dublin Dance Festival (2012) oraz „Chemistry” zaprezentowane podczas Dublin Fringe Festival (2012), za każdym razem zyskując uznanie krytyki oraz popularność wśród miejscowej oraz międzynarodowej publiczności.

Założycielka grupy, Anna Gąciarz, znana ze swoich dokonań jako dyrektor arty-

styczny Teatru Tańca „Vogue” z Gryfina, wyre-

żyserowała oraz stworzyła choreografię do przedstawienia „Chemistry”, nadając mu ramy artystyczne, które ulegają nieustannej reinterpretacji.

Bilety w cenie 11 i 13 euro do nabycia on-line na: www.tht.ie oraz telefonicznie pod numerem 091 569 777

Gdzie: Galway, The Town Hall Theatre
Kiedy: 31 maja

Kuba Sojka w Dublinie

Kuba Sojka to młody producent, live performer i muzyk pochodzący z Mysłowic, jeden z czołowych przedstawicieli polskiej sceny elektronicznej.

Podczas niezwykle żywiotowych i dynamicznych występów na żywo artysta prezentuje szeroki zakres umiejętności muzycznych.

Publiczność docenia jego plastyczność muzyczną oraz umiejętność improwizacji. Regularnie prezentuje muzykę w pol-



skich klubach i na festiwalach, coraz częściej można go również usłyszeć za granicą. Jego działalność muzyczna nie ogranicza się jedynie do występów. Za pomocą swojej twórczości chce zachęcić ludzi do szukania nowych brzmień oraz estetyki w muzyce.

Bilety w cenie 12 euro do nabycia „na drzwiach”.

Gdzie: Dublin, Turks Head

Kiedy: 1 czerwca

UWAGA KONKURS!

Do wygrania dwa pojedyncze zaproszenia na imprezę. Wystarczy przestać na adres: magazyn.mir@gmail.com swoje imię i nazwisko oraz odpowiedź na pytanie „Pod jakim pseudonimem występował Kuba w 2007 roku?”. W tytule maila prosimy wpisać hasło „konkurs”. Na odpowiedzi czekamy do 24 maja, nazwiska szczęśliwców ogłosimy na Facebooku.



Mauro Picotto w Cork

1 czerwca 2013 roku na scenie Nancy Spains w Cork wystąpi Mauro Picotto, znany DJ i producent pochodzący z Turynu.

Początkowe produkcje Mauro można zaliczyć do gatunku trance bądź progressive. Mówi się także o stworzeniu nowego stylu – mediterranean progressive, który był charakterystyczny dla jego produkcji. W roku 2000 artysta wydał pierwszy album zatytułowany po prostu „The Album”, który szybko zyskał miano jednej z najlepszych płyt dance, a dwa lata później światło dzienne ujrzał kolejny long play pt. „The Others”, który w znacznym stopniu różnił się od poprzedniego. Włoski producent tworzył także remiksy dla wielu znanych zespołów, choćby U2 czy Pet Shop Boys. Z czasem styl Mauro stawał się coraz mocniejszy, nie były to melodyjne, trance’owe kawałki, ale hardtrance’owe brzmienia, różniące się od początkowej twórczości. Dziś jego produkcje oscylują wokół techno, tech-house’u i electro, choć w swoich miksach stara się zawierać różne gatunki muzyki klubowej. Dzięki tej metamorfozie Mauro zyskał nowych fanów, a wielu poprzednich wraz z nim otworzyło się na nowe brzmienia.

Impreza całonocna od godziny 14.00 do 2.00 w nocy. Bilety w cenie 20 euro dostępne „na drzwiach” w dniu imprezy.

Więcej informacji na: [facebook.com/shockabuku.cork](https://www.facebook.com/shockabuku.cork).

Gdzie: Cork, Nancy Spains

Kiedy: 1 czerwca



DonGuralesko na dwóch koncertach w Irlandii!

Poznański raper zagra 15 czerwca w Dublinie oraz 16 czerwca w Galway, w ramach trasy koncertowej promującej najnowszy album.

DonGuralesko to z pewnością jedna z najbardziej charyzmatycznych postaci na polskiej scenie hip-hopowej. Obecny na niej od lat, od lat w czołówce. Potwierdził swoją mocną pozycję jesienią, wydając kapitalnie przyjęty album „Projekt: Jeden z Życia Moment”. Na płycie słysząc dojrzałego lirycznie i muzycznie artystę. Album święci triumfy, a koncerty w Polsce, jak zwykle żywiołowe, w większości miast wypełniają kluby.

Gural jest ostatnio bardzo aktywny. Oprócz swojej solówki, nagrał niedawno mixtape z DJ Tuniziano, współprodukuje

także kultowy już program internetowy „Follow The Rabbit”, no i pręźnie rozwija swój projekt „El Polako”. Najważniejsze jednak w tym wszystkim jest to, że jego muzyka się znakomicie przy tym broni. Zatem, słuchacze polskiego rapu, widzimy się na koncertach!

Wstęp na oba koncerty od 18 lat. Info koncertowe: dmd@o2.pl

15 czerwca 2013 (sobota)
Dublin, The Village, 26 Wexford Street

Otwarcie drzwi: 19.00

Bilety: 20 euro w przedsprzedaży, 25 euro w dniu koncertu

www.bilety.gazeta.ie

Polska Prasa i Książki, Moore Street Mall, Dublin 1

Fanatic Shop, Unit 21,
56 Mary Street, Dublin 1
Miodzik, 47 Lower Georges Street, Dun Laoghaire

16 czerwca 2013 (niedziela)

Galway, Roisin Dubh,

Lower Dominick Street

Otwarcie drzwi: 19.00

Bilety: 20 euro w przedsprzedaży, 25 euro w dniu koncertu

www.bilety.gazeta.ie

Polski sklep Papu, Tuam Road, Galway
Polski sklep Polandia, Unit 5B & 5C, Sean Mulvoy Rd, Galway



Poza Horyzonty



Fundacja Poza Horyzonty została założona przez Jaśka Mele. Celem jej istnienia jest udzielanie pomocy prawnej i psychologicznej oraz zbieranie funduszy na zakup protez, aby umożliwić mobilność i niezależność osobom, które straciły kończyny. Fundacja koncentruje się na działaniach zmierzających do integrowania osób niepełnosprawnych z resztą społeczeństwa.

Od 20 maja do 2 czerwca na terenie Parku Narodowego Gór Wicklow odbędzie się dobroczynna wyprawa górską, której

celem jest zebranie funduszy na zakup nowych protez dla dziesięcioletniej Martynki oraz uświadomienie społeczeństwu potencjału, jaki drzemie w osobach niepełnosprawnych i potrzeby włączania ich w życie społeczne. Wyprawa Horyzont Wicklow rozpocznie się w parku Marley i przez kolejnych dziesięć dni uczestnicy będą pokonywać piętnaście kilometrów dziennie, spać w namiotach, aby dotrzeć w końcu do celu, jakim jest najwyższy szczyt Wicklow – Lugnaquilla o wysokości 925 m n.p.m.

Uczestnicy projektu wezmą również udział w piątym dorocznym festynie z okazji Dnia Dziecka w Szkolnym Punkcie Konsultacyjnym w Dublinie, którego tegorocznym mottem jest „Społeczna integracja niepełnosprawnych”. W trakcie festynu uczestnicy podzielą się swoimi wrażeniami z wyprawy w góry, zaprezentują pokaz slajdów oraz opowiedzą o sobie.

Więcej informacji na: www.pozahoryzonty.org

Gdzie: Wicklow

Kiedy: 20 maja–2 czerwca



BaDaCz

Z okazji 6-tych urodzin

!!! NOWOŚĆ !!!

Wypożyczalnia książek w BaDaCz'u

Ponadto mamy dla państwa:

6 abonamentów bibliotecznych

6 zestawów kosmetycznych

6 nagród niespodzianek

6 voucherów

6 książek

LAT

Więcej szczegółów na Facebook'u:

BaDaCz

Pierwszy Polski Salon Prasowy w Irlandii

CZYTELNIA

Zmień swoje życie z Ewą Chodakowską. 30 dni, minut, treningów, przepisów

Autor: Ewa Chodakowska

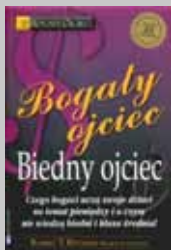
To pierwsza książka najpopularniejszej polskiej trenerki personalnej, znanej z programu TVP2 pt. „Pytanie na śniadanie”. Opracowana przez Ewę Chodakowską unikalna metoda treningowa zrewolucjonizowała kobiecy fitness, a programy ćwiczeń wydane na płytach DVD w magazynie „Shape” okazały się bestsellerami. Instruktor w ciągu jednego roku zdobyła ponad 150 tysięcy fanów na Facebooku, rejestrując półtora miliona wizyt tygodniowo. Osoby ćwiczące według jej wskazówek, przechodzą szybką i niewiarygodną metamorfozę. Pełna energii i optymizmu trenerka pomaga zmienić życie tysiącom kobiet. To za ich namową powstała książka, w której Chodakowska nie tylko prezentuje instrukcje dotyczące ćwiczeń fizycznych, ale także dzieli się swoim doświadczeniem i wiedzą na temat diety oraz stylu życia.



Bogaty ojciec, Biedny ojciec

Autor: Robert Kiyosaki

Borykasz się z problemami finansowymi? Twoje zarobki starczą jedynie na skromne życie? Co miesiąc z utęsknieniem wypatrujesz dnia wypłaty? Wiedz, że dzielisz los większości. Możesz jednak szybko znaleźć się wśród mniejszości, która w pełni korzysta z życia. Z poradnika „Bogaty ojciec, Biedny ojciec” dowiesz się, jak sprawić, aby pieniądze pracowały dla ciebie. Zrozumiesz też, dlaczego nie musisz mieć bardzo wysokiej pensji, by stać się zamożnym.



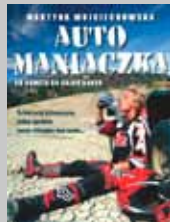
Czego bogaci uczą swoje dzieci o pieniądzu i o czym nie wiedzą biedni i klasa średnia? Robert Kiyosaki – amerykański inwestor, biznesmen, autor bestsellerowych książek motywacyjnych i edukacyjnej gry planszowej Cashflow – przystępnie pisze o tym, jak odnieść finansowy sukces i zapewnić sobie dostatnie życie. Koncepcje autora okazały się rewolucyjne i wstrząsnęły światem biznesu. Pozycja „Bogaty ojciec, Biedny ojciec” od kilku lat utrzymuje się na szczytach list bestsellerów literatury motywacyjnej. To książka, która uświadamia ludziom ich niewiedzę. Ukazuje prawa

rządzące rynkiem, których nie poznamy w szkole czy na studiach. Uzupelnia braki współczesnej edukacji, która przygotowuje dzieci i młodzież do życia w świecie, który tak naprawdę już nie istnieje.

Automaniaczka

Autor: Martyna Wojciechowska

Ryk silnika zarzynanego przez piasek wiskający się wszędzie, nieznosny upał, kilka dni bez snu i jedzenia, zmęczenie, którego nie da się opisać, bo brak już siły, żeby nawet o nim pomyśleć... Martyna Wojciechowska spełnia swoje kolejne marzenie! Jedzie przez Saharę w piekielnie trudnym rajdzie Arras-Dakar. To wyzwanie, z którym do tej pory nie zmierzyła się żadna Polka. Dzięki „Automaniaczce” poznamy nie tylko kulisy słynnego wyścigu. Dowiemy się z niej także, jakie były początki motoryzacyjnej pasji znanej podróżniczki. Martyna miłość do pojazdów silnikowych ma chyba we krwi. Ojciec, entuzjasta rajdów samochodowych, zamiast lalek dawał córce do zabawy kłucze i kombinerki. Dziadek był właścicielem firmy transportowej.



„Automaniaczka” czyta się z przyjemnością. Autorka pisze z dużym dystansem do siebie i własnych dokonań. Używa barwnego języka, przytacza wiele anegdot. Szczerze opowiada o ucieczkach z domu, nocnych eskapadach na Romecie, pierwszych miłościach, próbach bicia rekordów prędkości, jeździe bez prawa jazdy. Wiele z tych historii rozgrywa się w czasach PRL-u, kiedy to motocykle kupowało się w sklepie ogrodniczym.

Z tej książki możemy się sporo dowiedzieć na temat samochodów, wyścigów i kierowców biorących udział w rajdach. Świat sportów motorowych przybliży czytelnikowi także zamieszczone w książce liczne ilustracje i zdjęcia.

Kronos

Autor: Witold Gombrowicz

Legends i plotki o tym tekście krążyły od wielu lat, ale dostęp do manuskryptu miało niewielu. Teraz „Kronos”, prywatny dziennik Witolda Gombrowicza, w końcu trafia do szerszej publiczności! Zapiski sporządzone przez Gombrowicza w ciągu kilkudziesięciu lat mają charakter bardzo prywatny, nierzadko intymny. Pisarz próbuje w nich zrekonstruować czas miniony i przyrzeć się własnemu życiu jako chronologicznej serii zdarzeń. Powstało w ten sposób szczególne kalenda-



rium, ukazujące całe życie artysty w jego złożoności. Czy „Kronos” jest ostatnim przesłaniem? Ostatnią prowokacją genialnego pisarza? A może dowodem na zwycięstwo nad Formą?

Lektura tej pozycji z pewnością wpłynie na interpretację tak znanych utworów Gombrowicza jak „Trans-Atlantyk”, „Pornografia” czy w końcu „Dziennik”, którego „Kronos” jest swoistym uzupełnieniem, a pod wieloma względami także całkowitym przeciwieństwem. To dzieło wstrząsające, które wywoła niejedną burzę i zażartą dyskusję.

„Koniec człowieczeństwa”

Autor: C.S. Lewis

W przedmowie do ostatniej części „Trylogii międzyplanetarnej” noszącej tytuł „Ta ohydna siła” C.S. Lewis pisze o niej, że jest „fikcyjną opowieścią o działaniu siły diabelskiej, która jednak kryje w sobie poważną myśl”. Myśl tę wyłożył pełniej w książce „Koniec człowieczeństwa”.



C.S. Lewis już w latach czterdziestych ubiegłego wieku obserwował pojawienie się prądów myślowych, które w imię postępu i rozwoju zaprzeczają samej istocie człowieka; odrzucają to, co jest wpisane w ludzką naturę, a relatywizując wszystkie wartości, tworzą karykaturę człowieczeństwa. Czy zjawiska te dziś wygasty, czy przeciwnie, przybrały na sile? Ich odbicia możemy szukać nie w pismach filozoficznych, ale w szeroko rozpowszechnionym sposobie myślenia, dominujących ideologiach i współczesnym ustawodawstwie.

„Koniec człowieczeństwa”, uznawana za jedną z najważniejszych – obok „Chrześcijaństwa po prostu” – książek C.S. Lewisa na temat etyki, to błyskotliwa i brawurowo napisana apologia uniwersalnego prawa moralnego. Wychodząc od problemu edukacji i odnosząc się do dziedzictwa różnych kultur, Lewis pokazuje, że istnieje jeden, wspólny i niezmienny kodeks moralny, który możemy odnaleźć zarówno w Biblii, jak pięknych wersach Eddy poetyckiej czy w zasadach Tao. Prawo moralne od zawsze wpisane jest w serce człowieka, a wszelkie próby sztucznego modyfikowania go, stwarzania „nowego człowieka” czy „pokonania ludzkiej natury” oznaczają walkę z samym człowieczeństwem.

Każdy z trzech esejów, które składają się na ten tom: „Ludzie bez torsów”, „Droga” i „Koniec człowieczeństwa”, to prawdziwa intelektualna przygoda oraz niezapomniane duchowe spotkanie z autorem „Zaskoczono radością” i „Problemu cierpienia”.

Drogówka

„Drogówka” (2012) to barwna opowieść o współczesnej Warszawie. Subiektywny portret miasta pulsujący światłami drogowymi, kierunkowskazami i policyjnym kogutem. To film o głośpicie kierowców, o absurdalnych przepisach drogowych, o korkach ulicznych, autostradach na papierze i dziurawych jezdniach w rzeczywistości. O tym, że jeśli są ci, którzy biorą, muszą być i ci, którzy dają. Pojawia się refleksja o delikatnej różnicy między łapówką a dowodem wdzięczności.

„Drogówka” to historia siedmiu policjantów, których poza pracą łączy przyjaźń, imprezy, sportowe samochody i wspólne interesy. Ich mały, zamknięty świat z pozoru działa doskonale. Wszystko się zmienia, gdy w tajemniczych okolicznościach ginie jeden z nich. O morderstwo zostaje oskarżony sierżant Ryszard Król (Bartłomiej Topa). Próbując oczyścić się z zarzutów, odkrywa prawdę o przestępczych powiązaniach na najwyższych szczeblach władzy.

W rolach głównych: Bartłomiej Topa, Arkadiusz Jakubik, Jacek Braciak, Eryk Lubos, Robert Wabich, Marcin Dorociński, Julia Kijowska, Marian Dziędziel, Agata Kulesza, Izabela Kuna, Maciej Stuhr.

Scenariusz i reżyseria: Wojciech Smarzewski

W rolach głównych: Bartłomiej Topa, Arkadiusz Jakubik, Jacek Braciak, Eryk Lubos, Robert Wabich, Marcin Dorociński, Julia Kijowska, Marian Dziędziel, Agata Kulesza, Izabela Kuna, Maciej Stuhr.

Muzyka: Mikotaj Trzaska. Produkcja: Andrzej Poteć, Dariusz Pietrykowski oraz Feliks Pastusiak.



Miłość bez ustawy

„Miłość bez ustawy” to film dokumentalny, debiut młodego reżysera Kamila Króla. Pomysł na ten obraz pojawił się w 2008 roku, gdy reżyser dał ogłoszenie, że poszukuje chętnych do filmu opowiadającym o portalu Nasza Klasa i o jego twórcach. Wkrótce otrzymał tysiące maili, wszystkie z odpowiedziami na pytanie: „Co Nasza Klasa zmieniła w Twoim życiu?”. Przeczytał każdy mail i w końcu zdecydował się na przedstawienie historii piątki wybrańców. Pojechał do każdego z kamerą. Dopiero po zebraniu materiału postanowił, że film będzie o Krzysztofie i Marioli Kierzkowskich.

Ona – dojrzała kobieta po przejściach. On – wytatuowany od stóp do głów więzień recydywista. O swoim związku mówią: „Dziela nas kluby, łączy miłość”. Mariola i Krzysztof poznali się przez internet, na portalu Nasza Klasa. Szybko narodziło się między nimi uczucie, którego nie rozumiato ich otoczenie. Krzysztof zwany przez kolegów Siwym, jest jednym z najbardziej znanych kibiców Śląska Wrocław. Wielokrotnie zatrzymywany przez policję, odsiedział w więzieniu osiem lat za udział w bójkach i rozbojach. Mariola, mieszkanka Dzierżoniowa, prowadzi sklep i samotnie wychowuje nastoletnią córkę. W wolnych chwilach kibicuje ulubionej drużynie piłkarskiej – Ruchowi Chorzów. Uczucie, które wybuchło między nimi, zaskoczyło ich samych. Czy ich historia miłosna ma szansę na szczęśliwe zakończenie? Reżyseria: Kamil Król



POLSKIE RADIO W IRLANDII
 MUZYKA, WIADOMOŚCI, KONKURSY
 WYWIADY, AUDYCJE TEMATYCZNE

WWW.ETER.FM
www.facebook.com/eter.fm.radio

Chcesz żyć bez żadnych obaw o przyszłość?

Nikt nie planuje wypadku, choroby ani śmierci
Przychodzą nagle i bez pytania rujną życie całej Twojej rodziny.

Nikt nie planuje biedy na emeryturze,
bo wszyscy chcemy ją godnie przeżyć.

**Każdy może zaplanować przyszłość
bez żadnych obaw o wypadki, choroby a nawet śmierć.**

**Dziś zrób to dla siebie i swoich bliskich,
by nie martwić się o jutro.**

tel. **0899623589**
email: kontakt@ubezpiecz.ie



www.ubezpiecz.ie

wejdź na naszą stronę i sprawdź wysokość składki miesięcznej

H O R O S K O P

m a j 2 0 1 3

Baran (21.03–20.04)



Pozwól sobie na odrobinę lenistwa. Przecież nie wszystko musi być zarządzane przez Ciebie. Nie bądź samotnikiem, nie oszczędzaj na wyjściach do kina czy na krótkich wyjazdach. Twoja odwaga i niezależność przyciągną uwagę płci przeciwnej. Samotne Barany mają szansę na znalezienie swojej drugiej połowy, a te, które są już w stałych związkach, odkryją na nowo uroki bycia ze sobą sam na sam. W tym miesiącu warto wyjaśnić różne niedomówienia, które dotyczą finansów.

Byk (20.04–22.05)



Ten miesiąc zapowiada pasmo sukcesów. Wszystko leży w Twoich rękach. W znanych Ci dziedzinach możesz wspiąć się na szczyty lub dodatkowo zająć się inną działalnością czy hobby. Pamiętaj, tak jak Ty się cenisz, tak będą Cię cenili inni. Potrafisz osiągnąć wiele więcej niż myślisz. Zaistnieją okoliczności, które wpłyną na poprawę finansów. Możliwe jest także przesunięcie lub zmiana stanowiska. Sprawy zagmatwane dadzą się rozwiązać bezproblemowo. Nie wahaj się rozmawiać szczerze z ludźmi, a wszystko potoczy się dobrym torem.

Bliźnięta (23.05–21.06)



W tym miesiącu w spokoju pozwól na swobodny rozwój wydarzeń, bez zbytniego planowania i oczekiwania na to, co się zdarzy. Nie prowokuj najbliższych do kłótni oraz niepotrzebnej wymiany zdań. Odrobina dyplomacji nie zaszkodzi. W pracy czeka Cię niespodzianka. Sukcesom zawodowym towarzyszyć będą kontakty z doświadczonymi, wpływowymi ludźmi, którzy chętnie pomogą Ci w podjęciu ważnej decyzji. W tym miesiącu zwrócisz na siebie uwagę kogoś, na kim Ci zależy.

Rak (22.06–22.07)



Budowa harmonii i spokoju wewnętrznego powinna być teraz Twoim głównym zadaniem. Polegaj tylko na sobie. Uważaj na słowa, aby nie obrazić bliskich, a czeka Cię okres pełen harmonii, poczucia szczęścia i spełnienia marzeń. Jest szansa na zmianę stanowiska pracy, co za sobą pociągnie poprawę sytuacji finansowej. Nie zastanawiaj się zbyt długo. W życiu potrzebna jest odrobina ryzyka. Bądź dobrej myśli, a pewne sprawy ułożą się same. Samotne Raki niech dotożą starań, aby wyjść z domu i poznać nowych ludzi.

Lew (23.07–23.08)



Wewnętrzny bunt może Cię skłonić do zmiany zawodu, miejsca pracy lub do założenia działalności gospodarczej. Wprawdzie pojawi się możliwość szybkiej realizacji śmiałych planów życiowych, ale lepiej wszystko dokładnie przemyśleć. Przyda Ci się wiedza nabyta wcześniej. Zachowaj ostrożność w kontaktach z otoczeniem. Zmiana uczuć będzie przebiegać jak w kalejdoskopie. Zbyt wiele wad widzisz u innych, a u siebie dostrzegasz tylko zalety. Wykaż się większą tolerancją. Przygotuj się na miłe spotkanie po latach. Znowu odżyją wspomnienia, a może i coś więcej.

Panna (24.08–22.09)



Odniesiesz wrażenie, że nareszcie w Twoim życiu wszystko układa się tak, jak należy, choć rozsadek będzie dominować nad emocjami. Czas sprzyja pracy wymagającej dużej uwagi, ostrożności, dokładności i uporów. Lepiej sprawdzą się stare, wypróbowane rozwiązania niż innowacje. Nie słuchaj ludzi, którzy wiele obiecują, ale nie dotrzymują słowa. Postaw na sprawdzonych przyjaciół. Masz ich wielu – oni Ciebie nie zawiodą. Zbyt mocno przeżywasz nawet drobniutki i błahostki. Skup się na sprawach ważnych. W tym miesiącu nie planuj zbyt wielkich wydatków.

Waga (23.09–22.10)



W tym miesiącu Wagi będą pewne siebie i niezależne. Udowodnią raz jeszcze swą siłę motywacji i jasność celu. Nie wahaj się, lecz w skupieniu i koncentracji zacznij działać. Masz duże szanse, by osiągnąć i urzeczywistnić swą wizję. Oprzyj się na kimś, kto żywi do Ciebie gorące uczucie. Sytuacja materialna ulegnie poprawie, oczekuj miłych niespodzianek. Pojawi się szansa na zmianę mieszkania, nabycie nieruchomości lub samochodu – wykorzystaj ją.

Skorpion (23.10–21.11)



Twój porywczy charakter zniechęca do Ciebie innych. Pracuj nad sobą, a będzie Ci łatwiej osiągnąć cel. Nie bądź stale podejrzliwy i nieufny. Nie szukaj u przyjaciół wad – każdy je ma, nawet Ty. Obudzą się Twoje zmysły. Zateśkniesz za namiętnością, ale uważaj na przygodne znajomości – chwile zapomnienia zawładną Tobą i wszystko może się zdarzyć. W tym miesiącu nie będziesz narzekać na brak pieniędzy.

Strzelec (22.11–21.12)



Unikaj nadmiernego ryzyka i przypadkowych decyzji wymuszonych niesprzyjającymi okolicznościami lub napięciem wewnętrznym. Musisz przemyśleć wiele spraw i poważnie określić swój stosunek do siebie i świata, żeby dowiedzieć się, czego naprawdę chcesz. Na brak towarzystwa nie będziesz narzekać. Spotkasz osobę z dawnych lat, będzie sympatycznie. Jeżeli jesteś w stałym związku, nie nadużywaj cierpliwości partnera, ponieważ wszystko ma swoje granice. Maj to dobry czas na dokonywanie różnych transakcji finansowych.

Koziorożec (22.12–19.01)



Przy wsparciu Plutona i Neptuna przejmiesz inicjatywę, wykażesz się odwagą i będziesz błyskawicznie podejmować decyzje. Przeszanieś zważać na ryzyko zawodowe i na własne bezpieczeństwo. W pracy uważaj na niezdecydowanie, czasami będzie trzeba działać szybko. Maj to dobry czas na ożywienie relacji rodzinnych. W miłości będzie burzliwie, zmiennie. Z pewnością nie będziesz się nudzić. Słuchaj, co podpowiada Twoja intuicja – dzięki niej możesz całkowicie odmienić swój los.

Wodnik (20.01–18.02)



Dopadnie Cię poczucie niechęci do ciężkiej pracy, wysiłku i poświęceń, a codzienne wstawanie, walka i rywalizacja zawodowa nie będą Ci się kojarzyć z niczym miłym i oczekiwanym. Wykonuj jedynie to, co jest niezbędne, nie przeciążaj się z nadto, unikaj niepotrzebnego stresu, nadmiaru pracy i obowiązków, a szybko wrócisz do formy i zdrowia. Mimo to maj zapowiada się dla Ciebie optymistycznie – przede wszystkim na polu partnerskim i w związkach. Pojawi się okazja na przeżycie nowej przygody, a dawne znajomości znów odżyją i nabiorą rumieńców.

Ryby (19.02–20.03)



Przy stosunkowo umiarkowanym wysiłku oraz niedużym nakładzie sił osiągniesz imponujące wyniki, poprawisz swoją sytuację finansową, umocnisz się i uodpornisz na burze, przełomy i wstrząsy. Koniec nudy i samotności. Czekają Cię nowe wyzwania – zwłaszcza w relacjach uczuciowych i partnerskich. To dobry czas na zmiany, także w wyglądzie zewnętrznym. Twoje wojownicze nastawienie połączone z ostrożnym, krytycznym myśleniem oraz uważną obserwacją, pozwolą Ci wkroczyć na drogę osiągnięć i sukcesów.

Cztery do „Lewego”



Zbigniew Boniek przekazał mu tytuł „piękności nocy”. Nic w tym dziwnego. Kto jeszcze strzelił cztery gole Realowi Madryt i to w półfinale Ligi Mistrzów? Robert Lewandowski, pierwsza polska gwiazda futbolu od lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku – piłkarz wart blisko 40 milionów euro.

W historii naszej piłki było kilka spektakularnych występów, ale nigdy przy

tak szeroko otwartej kurtynie. Na mistrzostwach świata w 1982 roku w wygranym przez Polskę 3:0 spotkaniu z Belgią Boniek zdobył wszystkie gole, każdy innym sposobem. W 1973 roku na Wembley Jan Tomaszewski „zatrzymał Anglię”. Zabytnął także Jerzy Dudek w barwach Liverpoolu (wygrana w Champions League), kiedy Anglicy przegrywali z Milanem 0:3, zdotali wyrównać, a w serii karnych mieliśmy „Dudek dance”, co też przeszło do historii.

Boniek był nazywany „pięknością nocy”, bo najlepiej wypadł wieczoro-

rową porą i wtedy, kiedy ranga meczu była najwyższa. Obecny trener Legii, Jan Urban, kiedy był piłkarzem Osasuny Pampeluna strzelił Realowi trzy gole i to na jego obiekcie. To jednak tylko w ramach ligi hiszpańskiej, więc Lewandowski ten wyczyn przebił.

Robert Lewandowski wraz z Jakubem Błaszczykowskim i Łukaszem Piszczkiem w barwach Borussia Dortmund awansowali do finału Ligi Mistrzów. Jeszcze nigdy nie mieliśmy tylu naszych na tym poziomie. Dudek wygrywał rozgrywki, ale był sam. Jól-

zef Młynarczyk triumfował w barwach FC Porto, Boniek z Juventusem Turyn, ale żaden nie miał wsparcia rodaków, a poza tym dwaj ostatni zwyciężali, kiedy grali tylko o Puchar Europy, bo Ligi Mistrzów jeszcze wtedy nie było. Tylko raz mieliśmy w finale europejskich rozgrywek więcej rodaków niż teraz, bo całą drużynę. Górnik Zabrze doszedł do finału Pucharu Zdobywców Pucharów. Ale kiedy to było? W 1970 roku. Teraz taki wyczyn byłby nierealny. Dlatego cieszymy się z sukcesu dortmundzkiej trójki – w niemieckich barwach, ale jednak Polaków.

Nie zapowiadał się na gwiazdę

Lewandowski nie zapowiadał się na piłkarza światowej sławy – nie grał nigdy w żadnej reprezentacji juniorów. Kiedy już wyróżnił się w barwach Znicza Pruszków, początkowo tyle samo goli strzelał Bartosz Wiśniewski i był problem, kto w tym zespole jest główną gwiazdą. Dopiero gdy Wiśniewski odszedł do Wisły Płock i słuch o nim zaginął, o „Lewym” zaczęło być głośno. Franciszek Smuda, za którego kadencji młody napastnik trafił do Lecha, wizytował stadion w Pruszkowie z myślą o kupieniu innych piłkarzy. Ściągnął go do Poznania głównie dlatego, że tak chcieli szefowie. Zresztą urodzony w Warszawie Lewandowski chciał dostać się do Legii i nawet tam trafił, ale szybko mu podziękowano. Nigdy nie wyszedł poza poziom rezerwowego. Do dziś ówczesny dyrektor sportowy Legii, Mirosław Trzeciak, musi tłumaczyć się, dlaczego dał takiej gwiazdzie odejść, a wolął słabego Hiszpana Arruabarrenę.

„Lewy” rozwijał się harmonijnie jak żaden z naszych piłkarzy. Jako król strzelców z 18 golami odszedł z Lecha po dwóch sezonach, kiedy klub sięgnął po mistrzostwo. Do Borussia Dortmund Lewandowski przeszedł za 4,5 mln euro. Był tam już Błaszczykowski, przychodził Piszczek. Stworzyli trio, z którego możemy być teraz dumni. Tylko jakoś relacje pomiędzy nimi uległy ochłodzeniu. Jest taka reklama, w której występują wszyscy trzej piłkarze – „Lewy” dobija się do samochodu i mówi, że jak go nie wpuszczą, to „on z nimi nie gra”. Są tacy, którzy twierdzą, że scenarzysta reklamy musiał dobrze znać relacje panujące w zespole.

W Bundeslidze dzisiejszy gwiazdor powoli wchodził do składu, ale już w pierwszym sezonie strzelił w lidze osiem goli. W drugim sezonie strzelił 22 bramki, będąc w czołówce snajperów. Przebił to osiągnięcie w trzecim sezonie i wstawił się trafianiem do siatki w 12 kolejnych spotkaniach. W historii niemieckiej piłki nożnej wy-



Robert Lewandowski wraz z Jakubem Błaszczykowskim i Łukaszem Piszczkiem w barwach Borussia Dortmund awansowali do finału Ligi Mistrzów. Jeszcze nigdy nie mieliśmy tylu naszych na tym poziomie

czyn Lewandowskiego ustępuje tylko wynikowi legendarnego Gerda Muelera (gole w 16 kolejnych meczach).

Ale prawdziwą furorę zrobił Polak w niedawnym półfinale z Realem. Trzy gole z gry i bardzo pewna „jedenastka” spowodowały, że cena piłkarza na rynku wzrosła do prawie 40 milionów euro – cztery razy więcej niż transferowy rekord w historii polskiego futbolu. Media prześcigają się w wynajdywaniu klubów zainteresowanych Lewandowskim. Pojawiły się takie nazwy jak Manchester City, Manchester United, Juventus czy ostatnio Chelsea i oczywiście Real. A przede wszystkim finałowy rywal Bayern Monachium – klub, z którym jest związane kolejne spektakularne osiągnięcie „Lewego”. Kiedy w poprzednim sezonie Borussia sięgała w Niemczech po dublet, polski napastnik w finale krajowego pucharu wygranym 5:2, strzelił Bawarczykom trzy gole. W finale Ligi Mistrzów aż tak dobrze już być nie mogło.

Robert ma kontrakt z Borussią do czerwca 2014 roku, ale jego agent, były piłkarz, Cezary Kucharski, deklaruje, że jego zawodnik od przyszłego sezonu na pewno będzie grać w „jeszcze większym klubie”.

Dlaczego nie w kadrze?

Gdyby Lewandowski był choć w polowie tak skuteczny w reprezentacyjnych barwach, mielibyśmy ogromne szanse na awans do brazylijskiego mundialu. A jest niestety odwrotnie między innymi dlatego, że nasz supersnajper zupełnie zatracił skuteczność. W Bundeslidze trafiał w 12 spotkaniach z rzędu, a w polskiej kadrze już w dziesięciu nie trafił z gry. Przetamał się dopiero podczas spotkania ze stabiutkim San Marino i to dwukrotnie. Z drugiej strony, co to za przetamanie, jeżeli takiemu przeciwnikowi zdolny był wbijać bramki wyłącznie z karnych. Ostatniego gola dla reprezentacji zdobył 8 czerwca 2012 roku w meczu z Gekami inaugurującym Euro 2012 (w 17. minucie). Od tej pory nie trafiał z gry w dziesięciu kolejnych spotkaniach przez 973 minuty! We wspomnianych spotkaniach rzadko nawet stwarzał sytuacje bramkowe, a jeśli już, to po prostu nie trafiał. Z tego punktu widzenia smutna prawda o tym, że „Lewy” nie ma w kadrze partnerów do gry, jest tylko częściowym wytłumaczeniem. W czym zatem tkwi problem?

MACIEJ WEBER

ROBERT LEWANDOWSKI

Urodzony: 21 sierpnia 1988 r. w Warszawie.

Wzrost/waga: 184 cm/78 kg

Pseudonim: Lewy

Pozycja na boisku: napastnik

Kariera klubowa: Varsovia (1997–2004), Delta Warszawa (2005), Legia II Warszawa (2005–2006), Znicz Pruszków (2006–2008), Lech Poznań (2008–2010), Borussia Dortmund (od 2010)

Reprezentacja: 53 mecze, 17 goli; 3 mecze w U-21; udział w Mistrzostwach Europy 2012 (1 gol)

Sukcesy: mistrzostwo Polski 2010, Puchar Polski i Superpuchar 2009 (wszystko z Lechem), mistrzostwo Niemiec 2011 i 2012, wicemistrzostwo 2013, Puchar Niemiec 2012, finał Ligi Mistrzów 2013, król strzelców: polskiej Ekstraklasy (2010), niemieckiej Bundesligi (2013), Pucharu Niemiec (2012), polskiej I i II ligi (2007 i 2008) oraz wicekról strzelców Ligi Mistrzów (2013), piłkarz roku 2011 i 2012 w Polsce, ligowiec roku 2009, odkrycie roku 2008, piłkarz sezonu Bundesligi 2011/2012.

HISTORIA **Prawdziwych Cyganów już nie ma**



Roznegliżowane dziewczyny wysmarowane samoopalaczem z wielkimi kolczykami w uszach wzbudzają mieszane uczucia – od strachu po zaciekawienie. Przyczepy zaparkowane na uboczach, z rozwieszonym praniem i patętającymi się wokół psami i brudną dzieciarnią. Takie obrazy nasuwają się, gdy myślimy o irlandzkich Travellersach. Bywa, że pogardliwie, wręcz obraźliwie, są nazywani *tinker* czy *knacker* (druciarz, oprawca). Często myleni są ze społecznością cygańską.

Korzenie

Na temat pochodzenia irlandzkich Travellersów, którzy sami siebie nazywają *Pavees*, krąży kilka teorii. Jedna z nich mówi, że są to potomkowie rolników i robotników, którzy w czasach terroru Cromwella oraz Wielkiego Głodu w połowie XIX stulecia stracili wszystko, co mieli i wyemigrowali z Irlandii do Anglii i USA. Nie mogąc znaleźć sobie miejsca, wyruszyli dalej w drogę. Jednakże pierwsze wzmianki o nomadach przemierzających Zieloną Wyspę sięgają V wieku naszej ery. Także XII-wieczne kroniki wspominają o tułaczym ludzie *Tynkler* lub *Tynker*, którego członkowie postugiwali się wta-

snym dialektem. Travellersi sami o sobie mówią natomiast, że są potomkami rzemieślników, pomagających w budowie krzyża, na którym zmarł Jezus. Umierając, miał ich przekląć i skazać na wieczną tułaczkę, aż do dnia Sądu Ostatecznego. Co do jednego nie ma wątpliwości – są rdzennymi Irlandczykami, którzy przeszło tysiąc lat temu oddzielili się od osiadłej społeczności irlandzkiej, aby prowadzić koczowniczy tryb życia.

Język, wiara, handel i rodzina

Travellersi postugują się językiem angielskim oraz *shelta*, nazywanym przez nich *cant*, który w dużym stopniu opiera się

na irlandzkim *gaelic*. *Shelta* był znany w XVIII wieku, ale jego pochodzenie może być dużo starsze. Szacuje się, że język ten jest używany przez około 86 tysięcy osób.

Zdecydowana większość Travellersów to katolicy. Szczególnym kultem otaczają Matkę Boską, często podróżują do sanktuariów maryjnych na całym świecie. Kierują się zasadami etycznymi i moralnymi określonymi w tzw. „Code Travellers”.

W przeszłości, wędrując, zajmowali się hodowlą, zwłaszcza koni i psów, oraz handlem. Często chwyтали się dorywczych zajęć jako robotnicy, rzemieślnicy, blacharze. Obecnie zajmują się zbieractwem złomu oraz handlują na targowiskach. Do najbardziej znanych targów Travellersów w Irlandii należą: Ballinasloe (hrabstwo Galway), Puck Fair (hrabstwo Kerry), Balabuidhe Horse Fair (hrabstwo Cork), czy Smithfield Horse Fair w Dublinie.

Travellersi zawsze byli bardzo rodzinni i tak pozostało do dziś. Jest to społeczność bardzo hermetyczna. Związki małżeńskie były planowane zaraz po urodzeniu dziecka, żenili się między grupami, dozwolone były też małżeństwa pomiędzy kuzynami. Chłopak uznany był gotowym do założenia rodziny w wieku 18–19 lat, a dziewczyna, gdy była pomiędzy 15. a 18. rokiem życia. Rodziny były wielodzietne (małżeństwa przeważnie miały około dziesięcioro dzieci). Starych lub chorych rodziców brata zawsze pod swój dach jedna z córek i jej rodzina. Travellersi wierzyli w życie pozagrobowe. Mieli własne cmentarze, na których spoczywali ich przodkowie. Pogrzeby odbywały się sześć miesięcy od dnia, w którym zmarł członek rodziny, ponieważ problemem byłoby zebranie całej społeczności w krótszym czasie.

Travellersi dziś

Szacuje się, że w Irlandii żyje około 25 tysięcy Travellersów (stanowią około 0,5% populacji). Dane statystyczne dotyczące *Pavees* mieszkających w Anglii nie są znane. Szacuje się, że na terytorium Brytanii przebywa ich od piętnastu do trzystu tysięcy, a kolejnych dziesięć tysięcy żyje w USA.

Nie każdy Travellers jest podróżnikiem. Już tylko niewielu z nich wciąż prowadzi podróżniczy tryb życia w swoich przyczepach. Korzystają z podmiejskich parkingów lub lasów, gdzie na chwilę rozkładają swój dobytek. Reszta osiadła we własnych lub wynajętych domach. Często bywa tak, że na osiadły tryb życia decyduje się matka z dziećmi, chcąc im zapewnić edukację, podczas gdy ojciec przemierza świat w poszukiwaniu zajęcia.

Nawet w dzisiejszych czasach śmiertelność wśród tej społeczności jest bardzo wysoka. Ponad połowa z nich nie dożywa więcej niż 39 lat, a około 80% umiera przed ukończeniem 65. roku życia. Główne przyczyny śmierci to nieszczęśliwe wypadki, wady wrodzone, problemy z metabolizmem. I mimo że liczba urodzeń w tej populacji spadła od 1990 roku, to nadal ma jeden z najwyższych wskaźników przyrostu naturalnego w Europie.



Niewielu z nich może się pochwalić pełnym wykształceniem. Dzieje się tak z wielu powodów. Kiedy zaczyna się robić ciepło, nawet ci osiadli uruchamiają swoje karawany i dawnym zwyczajem wyruszają w drogę, zabierając z sobą dzieci. W czasie uroczystości rodzinnych, na które zjeżdża się cały klan, dzieci również opuszczają zajęcia w szkole. Sami *Pavees* skarżą się na panujący w szkołach ostracyzm. Europejska Komisja Przeciwko Rasyzmowi i Nietolerancji uznała ich za jedną z najbardziej dyskryminowanych mniejszości w Irlandii. Są często postrzegani w negatywnym świetle jako odmienicy, zarzuca się im wiele czynów karalnych.

Na ringu i na scenie

Pavees znani są jako jedni z najlepszych pięściarzy. W Irlandii walki na gołe pięści uprawiano „od zawsze” i tradycja ta pozostaje żywa do dziś. Do najbardziej znanych pięściarzy należą: John O'Donnell, Tyson Fury czy Bartley Gorman (który był „królem Cyganów” i niepokonanym mistrzem bokserskim aż do śmierci w 2002 roku).

Ponadto do znanych Travellersów możemy zaliczyć również Paddy'ego Keenana, dudziarza – jednego z założycieli słynnego *Bothy Band*, będącego kluczową postacią tradycyjnej muzyki irlandzkiej (stałe koncertuje w USA i Europie). Jest też John Reilly, piosenkarz i autor piosenek oraz Margaret Barry, pochodząca z Cork, która podbiła Londyn swoim stylem śpiewania i grą na banjo. Z kolei Shayne Ward to piosenkarz i zwycięzca programu „X Factor”, którego rodzice są irlandzkimi nomadami osiadłymi w Anglii. Inny Travellers – Patrick „Paddy” Doherty (były pięściarz), wystąpił w „My Big Fat Gypsy Wedding” oraz wygrał program „Big Brother” w 2011 roku.

Irish Travellers na małym i dużym ekranie

Travellersów rozstawił na Wyspach *reality show* „Big Fat Gypsy Weddings”, nadawany przez Channel 4, który w cza-

nie swojej największej oglądalności przyciągnął przed ekrany ponad 7,4 miliona widzów. Bohaterowie programu przyznają, że kamery dotarły jedynie tam, gdzie oni sami sobie tego życzyli.

Społeczność ta została przedstawiona również w kilku filmach. Warto tu wspomnieć o „Into the West” („Na zachód”). To niesamowity obraz, w którym główną rolę gra piękny biały koń – symbol cygańskiej wolności. Film opowiada o starym Travellersie odwiedzającym swojego syna (Gabriel Byrne), który osiadł w podłej dzielnicy Dublina wraz z dwoma synami. Dla swoich wnuków dziadek ma prezent – białego konia o imieniu Tir na nÓg. Dzięki temu chłopcy mogą poznać swoje prawdziwe korzenie. Inny film – „Strength and Honor” („Siła i honor”) przedstawia światek nielegalnego boksu na gołe pięści. Po tragicznym pojedynku Sean przyrzeka swojej umierającej żonie, że nigdy więcej nie stanie na ringu. Kiedy okazuje się, że dziedziczna choroba dotyka jego syna, decyduje się złamać obietnicę, by pozyskać pieniądze na operację. Film nakręcony w Cork i w Kinsale otrzymał ponad dwadzieścia nagród na różnych festiwalach. Z kolei „Pavee Ladden: The Traveller Girl” to film zrobiony jako dokument – aktorami są członkowie jednej rodziny odgrywający własne życie, które poznajemy oczami dziesięcioletki. Winnie mieszka wraz z matką i licznym rodzeństwem w przyczepie niedaleko portu w Dublinie. Jest słabo wykształcona, bardzo wrażliwa i stara się zrozumieć, dlaczego jej rodzina jest taka biedna, podczas gdy Irlandia jest celtyckim tygrysem. Ten obraz także został obsypany nagrodami. Na koniec warto wspomnieć o przebojowym filmie „Snatch” („Przekręt”), w którym w rolę przebiegłego cygana wcielił się sam Brad Pitt.

Jaka przyszłość czeka tę społeczność irlandzkich nomadów? Nie wiadomo, ale może się za chwilę okazać, że nie tylko prawdziwych Cyganów już nie ma, ale nie ma także prawdziwych Travellersów... ❧

Placek po zbójnicku

Specjalnie dla czytelników „Mira”, szef kuchni restauracji Koliba w Waterford zdradza nam przepis na najbardziej popularne danie w restauracji, jakim jest placek po zbójnicku. Jest to rewelacyjna potrawa głównie dla smakoszy placków ziemniaczanych (z dodatkiem pysznego gulaszu wieprzowego). Danie nie jest może niskokaloryczne, lecz jego niezrównany smak skłania do chwili zapomnienia o diecie...

Składniki na 3–4 porcje:

- 1 kg ziemniaków
- 2 cebule
- 1 jajko
- 2–3 łyżki mąki pszennej
- 500 g mięsa wieprzowego
- włośzczyzna
- gęsta śmietana
- liść laurowy
- sól

- 1 łyżeczka pieprzu mielonego
- 1 łyżeczka majeranku

Mięso dzielę na małe kawałki i podsmażam na oliwie. Potem dodaję jedną pokrojoną drobno cebulę i jeszcze podsmażam. Doprawiam pieprzem i solą. Włośzczyznę ścieram na tarce. Mięso zalewam wodą (tak by je przykryła) i dorzucam warzywa oraz listek laurowy,

pieprz i sól. Gotuję aż wszystko będzie miękkie.

W tym czasie ścieram ziemniaki na tarce o drobnych oczkach lub mielę je w maszynce. Dodaję mąkę (2–3 łyżki), jajko, pieprz, majeranek, a także drugą pokrojoną drobno cebulę. Mieszam. Na patelni rozgrzewam olej i nakładam porcję ciasta. Smażę placek z jednej strony, a gdy się zrumieni, ostrożnie obracam na drugą stronę i także chwilę smażę. Nakładam placek na talerz, na to porcję gulaszu (do tej pory powinna odparować woda z gotowania, więc będzie gęsty) i składam prawie na pół. Podaję z gęstą kwaśną śmietaną.

Smacznego!



Restauracja

Koliba

TEL. 087-171-86-88












Kancelaria Prawnicza Finbarr A. Murphy & Company Solicitors 8 Washington Street, Cork



- ✓ Odszkodowania po wypadkach w miejscu pracy
- ✓ Wypadki drogowe
- ✓ Wypadki w miejscach publicznych
- ✓ Poświadczenia tożsamości, akty notarialne, upoważnienia
- ✓ Przenoszenie własności, umowy mieszkaniowe
- ✓ Sporządzanie testamentów
- ✓ Prawo rodzinne
- ✓ Prawo pracy
- ✓ Porady prawne

Telefon: 021 427 3472, 086 846 1547

Fax: 021 427 4512

Kontakt w języku polskim:

083 145 4321, fmurphy@famurphyco.ie

Zgodnie z prawem nie można w sprawach spornych ustalać wynagrodzenia jako ułamka lub odsetka uzyskanej kwoty



Paul W Tracey Solicitors

KANCELARIA PRAWNA



WYPADKI ORAZ OBRAŻENIA

- wypadki drogowe
- obrażenia w pracy
- wypadki w miejscach publicznych
- porady w sprawie obrażeń osobistych *

WYKROCZENIA DROGOWE

- jazda pod wpływem alkoholu
- niebezpieczna jazda

W przypadkach spornych, adwokat nie może obliczać honorarium albo innych opłat i kosztów jako procentu lub w oparciu w stosunku do zasądzonych albo wynegocjonowanych warunków.



Proszę dzwonić do Agnieszki Siwiera 085 150 26 26



Paul W Tracey Solicitors 34 Westmoreland Street, Dublin 2, Ireland.
T : +353 1 649 9900 W : www.prawne.ie E : paulwtraceys@gmail.com

Lycamobile

Call the world for less

Nowa przedpłacona karta SIM



Dzwoń taniej do



Polski

1^c

/min

stacjonarne i Lycamobile Polska

11^c

/min

komórkowe

Nieograniczone bezpłatne rozmowy w sieci Lycamobile w Irlandii

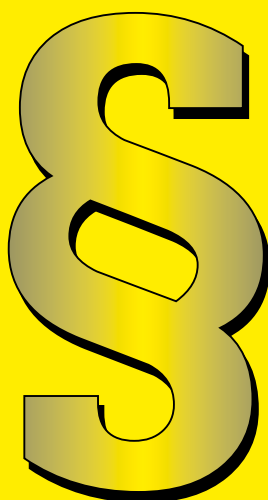
Więcej informacji na stronie: www.lycamobile.ie lub pod numerem: 01 437 2322 or 322 z Lycamobile



Top-up and enjoy the unlimited free calls & text to any Lycamobile Ireland numbers, free calls & text are valid for 30days from the top-up. 1c/min to call over 30 international destinations: The new promotional rates are valid from 01/04/2013 until 31/05/2013. The new rates will only apply to Landlines unless otherwise stated above. The new rates are not applicable for Special number or premium number calls. This offer is valid from 01/04/2013 to 31/05/2013.

Wypadki w pracy, drogowe oraz w miejscach publicznych Prawo pracy • Nieruchomości, przeniesienie własności

www.prawnik.ie



01 49 100 10

085 PRAWNIK

085 7729645

**Monika El Amki, Sylwia Kolasińska, Monika Szubert,
Katarzyna Mastyło, Rafał Springer, Dagmara Konieczna, Paweł Sobol**
Maguire McClafferty Solicitors, 8 Ontario Terrace, Portobello Bridge, Dublin 6
Klient nie ponosi żadnych kosztów do czasu zakończenia sprawy. Płacimy za raporty medyczne.
Zgodnie z prawem nie można w sprawach spornych ustalać wynagrodzenia jako ułamka lub odsetka uzyskanej kwoty